

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartałnie Mk. 9.00.
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.40. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 66.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Broszura: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.
Nadrukane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Szkolony: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W działach hand. wysył.: Mk. 1.25 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Żomży i Będzinie. **KANTORY:** w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Puławku, w Świdkach, w Sieradzu i t. d.

Deklaracja przeciw prawom człowieka.

Prasa nasza podała niedawno („Godzina Polska” w nr. 87A) dosłowny tekst rozgłoszonej bolszewickiej „deklaracji praw pracującego i wyzyskiwanego ludu”, która stanowi wyznaczenie wiary socjalnej obozu Lenina. Tekst ten został, jak wiadomo, złożony 17 stycznia r. b. przez bolszewików jednomyślnie konstytuancie wszechrosyjskiej w Petersburgu, która tę deklarację odrzuciła i została natychmiast rozpedzona przez czerwonogwardzistów.

Warto zastanowić się bliżej nad tą deklaracją, której nie chciała uznać nawet konstytuancja, złożona prawie całkowicie z socjalistów. Jeżeli socjalistyczne partie rosyjskie nie akceptowały tego bolszewickiego tekstu, to nie ulega wątpliwości, że „deklaracja praw” w edycji Lenina i towarzyszy wydała się im po prostu monstrualnym dokumentem.

Forma deklaracji nie jest czemś oryginalnym. Jestto liście naśladowitwo formy słynnej „deklaracji praw człowieka”, uchwalonej przez narodowe zgromadzenie francuskie 26 sierpnia 1789 roku i poprzedzającej konstytucję 1791 roku. Niektóre frazesy bolszewicy jakby zapożyczyli z deklaracji francuskiej, ale za to wprowadzili do swej deklaracji postulaty, które rażąco idą o głowę z duchem francuskiej „praw człowieka”, uznawanych niegdyś w Europie za maximum socjalnego katolicyzmu.

Podczas gdy Francuzi mówią o „prawach człowieka”, rozwijając ideę indywidualnej wolności i idee władzy całego narodu, bolszewicy mówią tylko o „prawach „pracującego i wyzyskiwanego” ludu, odbierając wszelkie prawa innym klasom. Zamiast suwerenitetu całego narodu, jaki ogłosili Francuzi, bolszewicy powiadają, że cała władza centralna i lokalna należy do „dość włościańskich, żołnierskich i robotniczych deputatów”, to jest do niższych warstw narodu z wyłączeniem klas posiadających i wykształconych.

Jestto oczywiście socjalny absurd, ale leninowcy umyślnie forsują ten absurd, pragnąc wyępienia inteligentnych klas w Rosji. W oczach tych sekciarzy socjalnych „inteligencja i burżuazja” grają rolę dawnego francuskiego absolutyzmu monarcharskiego, albo rosyjskiego caratu, który musiał być usunięty w drodze walki. Dojrzeć w rosyjskiej inteligencji śmiertelnego wroga ludu mogła tylko chora wyobraźnia, albo zła wola bolszewików. Trudno wogóle o coś bardziej pierwotnego, jak pojęta w ten sposób walka klasowa, to jest tępienie inteligencji i burżuazji przez robotników, żołnierzy i włościan. Jestto przecież walka człowieka z człowiekiem.

A jednak ta idea jest treścią całej deklaracji bolszewickiej, albowiem czytamy w niej: „Stawiając sobie za zasadnicze zadanie zniszczenie wszelkiej eksploatacji człowieka przez człowieka, zniesienie wszelkiego podziału społeczeństwa na klasy, bezlitośne zagniecenie eksploatorów (sic!), ustanowienie socjalistycznej organizacji społeczeństwa i zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach, konstytuancja postanawia (tak projektowali bolszewicy) co następuje”

Owo „co następuje” jest oczywiście projektowane zupełnie w duchu bolszewickiej ideologii. Więć najprzód socjalizacja ziemi,

kontrola robotnicza nad fabrykami „w celu zabezpieczenia władzy pracujących nad eksploataciami”, konfiskata wszystkich banków „w celu uwolnienia pracujących mas z pod jarzma kapitału”, powszechna powinność pracy „w celu zniszczenia pasożytniczych warstw narodu”, a wreszcie uzbrojenie pracujących i utworzenie czarwonej gwardji robotników i włościan „w celu całkowitego rozbrojenia klas majątnych”.

Te hasła nienawiści, skierowane przeciwko zupełnie nieokreślonej warstwie eksploatorów (co to jest eksploator, deklaracja nie objaśnia), połączone z hasłem uzbrojenia chłopów i robotników przeciw klasom majątnym, nie mogą być żadną miarą uważane za normy, ustalające prawny porządek w państwie, bo prowadzą do jego obalenia.

Francuska ideologia 1789 roku uznała za zasadę (a dziś jestto wszędzie pewnikiem naukowym), że w państwie winien istnieć podział władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowną, mniej więcej od siebie niezależne i wzajemnie kontrolujące. Zapobiega to samowoli i zapewnia triumf prawa. Cóż głosi deklaracja bolszewicka? Ona uważa ten podział za wynalazek burżuazji, miewsz wszystkie trzy władze w jedną (władza sowiecków), tak, że niewiadomo, kto jest prawodawcą, kto sędzią, a kto wykonawcą, gdzie kończy się trybunał rewolucyjny, a zaczyna się samowola tłumy.

Francuska „deklaracja praw człowieka” w swoich 17 artykułach zapewnia udział w prawodawstwie wszystkim obywatelom (bolszewicy wyjącają z życia publicznego nawet socjalistów umiarkowanych); następnie francuska deklaracja głosiła zasadę, że „władza publiczna istnieje dla szczęścia wszystkich, a nie dla osobistej wygody tych, którzy ją otrzymali”. Tymczasem leninowcy twierdzą, że władza publiczna istnieje winna tylko dla wygody „robotników” czy „włościan”.

Również kategorię deklaracji francuskiej postanawiała, że nikt nie może być pozbawiony własności innej, jak w interesie publicznym, prawnie udowodnionym, i tylko pod warunkiem odszkodowania. U bolszewików natomiast dominuje zasada karnej konfiskaty bez wynagrodzenia, jak gdyby majątni obywatele państwa byli ciężkimi zbrodniarzami.

O żadnych gwarancjach wolności osobistej, sumienia, słowa, prasy deklaracja bolszewicka nie wspomina w przeciwieństwie do francuskiej. Nie w ten dziwny, bo gdyby bolszewicy podobnie gwarancje uznali, to inteligentne klasy pod osłoną tych gwarancji od razu wzięłyby górę nad ruchem bolszewickim, jak bierze górę rozum i organizacja nad ciemnotą anarchji.

Deklaracja 1789 roku uważana jest za objaw francuskiego geniuszu. Wprawdzie w 1793 roku jakobini włączyli byli do niej orzeczenie, uznające prawo „oporu przeciw uciskowi” względnie aż do insurekcji czyli buntu, ale w dwa lata potem, po upadku Robespiera, ten anarchiczny dodatek został z deklaracji wykreślony; natomiast wstawiono do niej postulat „spełniania obowiązków” i podkreślono konieczność ulegania prawu i władzom legalnym, oraz konieczność uszanowania zasady własności, jako podstawy całego porządku społecznego. Napoleon, układając później swoją konstytucję, pominął „deklarację praw człowieka”, uważając ją za zbytek historyczny.

Cokolwiekż, deklaracja francuska utrzymała ład społeczny, gdy bolszewicka wprost go burzy.

Bo czemuż, jak nie burzeniem, jest wezwanie bolszewickiej deklaracji do zerwania z „barbarzyńską cywilizacją burżuazyjną”? Cywilizacja nie jest ani barbarzyńska, ani burżuazyjna; jest ona prosto cywilizacją, którą bolszewicy chcą przerobić w przekonaniu, że w jej miejsce powstanie coś odmiennego od dotychczasowej cywilizacji.

Tę samą metodę tępienia burżuazji i kapitału, deklaracja bolszewicka zaleca całemu światu, wzywa bowiem do „zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach” i „do najszerzego braterstwa z robotnikami i włościanami innych krajów”. Deklaracja francuska nie mieszała się do spraw innych narodowości, jak to czynią obecnie internacjonalści petersburscy, zmiernający, że interes ciemnego chłopca z nad Wołgi jest identyczny z interesem m. p. rolnika francuskiego albo dobrze uposażonego angielskiego robotnika.

Byłoby największym błędem nadawać manjackiej deklaracji bolszewików, odrzuconej przez społeczeństwo rosyjskie, jakąkolwiek wartość w porównaniu do słynnej deklaracji praw człowieka 1789 roku. Tylko zaciętki fanatyk może widzieć w bolszewickim dokumencie jakiś postęp. Jestto, przeciwnie, cofnięcie naszej kultury i ustroju społecznego do czasów „zakierji” francuskiej z r. 1358, gdy chłopci powstałi i wyrzynali szlachtę i mieszczan, głosząc, że cała władza należy winna do chłopów, którzy walczą „z eksploataciami”. Zakierja po pewnym czasie została rozgromiona. Ruch bolszewicki musi tak samo upaść i będnie zastąpiony przez ustrój normalny, gwarantujący istotnie każdemu człowiekowi jego prawa.

Zet.

Minister bułgarski o Polsce

„Przegląd Polski”, wychodzący w Sofji, organ polskiego biura prasowego, zamieszcza w ostatnim zeszycie opinię prezesa ministrów bułgarskiego w sprawie polskiej:

„Co się tyczy stanowiska Bułgarii w sprawie polskiej, prezes bułgarski w swoim czasie oświadczył, że cały naród bułgarski uznaje dążenia Polaków za zupełnie uzasadnione i słuszne. W Bułgarii niema ani jednej partji, któraby przeciwstawiała się tym dążeniom. W interesie kultury Europy leży załatwienie sprawy polskiej na drodze nieskrepowanego rozwoju narodu polskiego. Dr. Radosławow wyraża nadzieję, że przyszłość Polski ma pomyślnie horoskopy i że na takim stanowisku stoją Austria i Niemcy. Prawa narodowe Polaków będą w całości uznane, a na ziemiach polskich, które są w ramach monarchji niemieckiej, zapanuje w stosunku do Polaków nowy, przychylny kurs.

Polacy winni zrozumieć, że niepodległość nie zdobywa się odrazu. Należy cierpliwie i systematycznie dążyć do określonego celu. Minister bułgarski twierdzi, że w polityce musi być umiarkowanie, jednomyślność i konsekwencja w postępowaniu.

Jakie będzie stanowisko Bułgarów w stosunku do Polski na kongresie pokojowym — dziś nie da się jeszcze przesądzić, bowiem niewiadomo, jaką rolę będzie miała w nim Bułgaria wogóle. W każdym razie wobec zasług i ofiar, jakie Bułgaria poniosła w wojnie, jej głos winien mieć swą wagę. Sprawa Polski będzie tu podniesiona bezwzględnie, a

Bułgaria poprze najgoręcej słuszne żądania Polaków.

Bułgaria z zasady powinna sympatyzować z polityczno-narodowymi aspiracjami Polaków. Sympatjom tym jednak należy nadać pewne konkretne formy, przedewszystkiem zaś ustalić zbliżenie tych dwóch dotychczas obcych dla siebie narodów. W tym kierunku należy poczynić kroki, tembardziej że powstały nowe konstelacje polityczne. Bułgaria będąc w przymierzu z państwami centralnymi, zawiąże stosunki i z Polską.”

Pragnienia a rzeczywistość.

„Monitor Polski” w nrze z dn. 15 kwietnia zamieszcza w artykule wstępnym szereg uwag, jakie od założenia piśma naszego wciąż głosiliśmy, wywołując tem w niektórych kołach oburzenie, przejawiające się nieraz w złośliwych, a oszczerczych insynuacjach. Tem miłej witamy te poglądy na łamach organu rządowego? poczytując sobie niemal za obowiązek rozpowszechnianie ich jaknajszersze, artykuł wspomniany powtarzamy tu w całości.

Metodom politycznego pozytywizmu, t. j. korzystaniu z wszelkich najsurowiejszych możliwości, by sprawę naszego bytu narodowego posunąć naprzód, nie czekając na wymiarzone jakieś konjunktury i nie odkładając wszystkiego do niewiadomej przyszłości, metodom tym przeciwstawia się to stanowisko idealistyczne, które treść swoją czerpie jedynie z pragnień, jedynie z tego, co uważa za pożądane, negocjując warunki i fakty aktualnej rzeczywistości.

W ocenie tych dwóch stanowisk popełnić się często pewne błędy. Pozytywizm w polityce ma tak samo na widoku cele dalsze, tak samo kieruje się względami na lepszą przyszłość i dąży do tej przyszłości. Lecz z pragnień i hasel nie czyni wyłącznej treści swej politycznej postawy. Zmierza do realizacji tych pragnień, choćby rozłożonych na szereg etapów, choćby możliwych w pewnej tylko, nawet drobnej mierze. Nie lekceważy żądanych na tej drodze ofiary. Przystosowywanie metod polityki realnej do danych warunków chwili, nie oznacza bynajmniej sankcjonowania tych warunków. Liczenie się z rzeczywistością nie ma i nie może mieć na celu wieczyściego jej utrwalenia. Spełnianie tego, co w danych okolicznościach spełnić można, nie oznacza godzenia się z każdym stanem rzeczy.

Mylna, nieraz krzywdząca, ocena tego stanowiska daje powód do wielu nieporozumień. Żywioły, operujące tylko pragnieniami, manifestacją, hasłem, uważające się za jedynie prawdziwych przedstawicieli istotnych dążeń i uczuć narodu, zarzucają zwolennikom polityki realnej uszczuplanie tych pragnień, redukowanie narodowych aspiracji, zważanie perspektywy wszelkich zdobyczy i korzyści politycznych. Z różnicy w metodach działania czyni się tu różnicę w pojmowaniu celów, które w istocie mogą być identyczne.

To nieporozumienie, częstokroć nie pozabawione cech złej woli, staje się wyjątkową jaskrawą, kiedy stajemy wobec całkiem realnego zagadnienia. Mamy do czynienia z takim a takim prawem, powstaje nowa in-

Najwyższy czas!!!

nie zaniedba tej okazji, to zbierze się jeszcze wiele milionów. Właśnie te ostatnie miliony dopiero dokonczą wielki sukces, jakiego potrzebujemy. A zatem—podpisuj, podpisuj dzisiaj,

We czwartek w południe zostanie zamknięta subskrypcja pożyczki wojennej. Jeśli nikt z tych, którzy jeszcze nie podpisali, lub którzy subskrybują swą mogą podwyższyć.

podpisuj natychmiast!

stytucja państwa. Może mieć ona swoje strony dodatnie i ujemne. Nie jest żadnym ideałem, lecz powołanie jej do życia wynika z całkiem określonych warunków chwili. Nie daje się natychmiast zastąpić inną instytucją, bardziej odpowiadającą naszym wymaganiom politycznym, lecz może przynieść pewną sumę korzyści, może stanowić twórcze stadium w naszej pracy państwowej, w dążeniu do celów dalszych, do urzeczywistnienia tych postulatów, na które godzimy się wszyscy.

I oto na tem tle wyśkrabawia się znówu zasadnicza rozbieżność w taktyce politycznej. Posybilizmowi przeciwwstawia się zasadnicza manifestacja, czyniąca hasło z negacji. Jej zwolennicy w nowej instytucji państwowej nie chcą brać żadnego udziału, odmawiają jej wszelkiej wartości i wszelkiego znaczenia. Pragną zrzucić z siebie odpowiedzialność, obarczając całym jej brzemieniem tych, którzy sądzą, że nie należy lekceważyć wysiłkami rozumnie wszelkich form przejściowych, przeciwnie, nawet formy niedokonane, tymczasowe, wypełniając treścią realną, ożywiać siłą własnej woli.

Negacja w danym wypadku może oczywiście przyczynić się do zachowania t. zw. czystości programów partyjnych, lecz jeśli te programy w danym okresie czasu, w stosunku do aktualnych prac i zadań, wzbudzą się niejako ponad życie realne, nie mogą tam samym przynieść ogółowi żadnego pożytku. Jakiż bowiem korzyść istota pływająca może dla interesu narodowego z samej tylko „czystości” programów partyjnych?

Przebra nadto zważyć, że i samo pojęcie odpowiedzialności mylnie tu jest ujmowane. Wobec narodu i wobec jego przyszłości odpowiedzialna jest nie tylko polityka czynna, nie tylko te obozy, które w pracy państwowej nie ustają. Odpowiedzialność za niebranie udziału w danej pracy i w danej instytucji, jeśli się ma na względzie nie tylko hasła partyjne, może być częstokroć o wiele większą, niż odpowiedzialność za czyny spełniane. Uchylenie się od czegoś z odpowiedzialności nie zwalnia. Jest to tylko odsuwanie od siebie piętrzących się trudności, lecz nie ich rzeczywiste zwalczanie.

Mr. Czernin i Clémenceau.

Hr. Czernin ustąpił ze stanowiska austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych. Rozpowszechnionem jest mniemanie, że główną przyczyną jest list cesarza Karla do swego szwagra, księcia Sykstusa Parmeńskiego w sprawie pokoju. Była w liście tym mowa o Alzacji i Lotaryngji.



Clémenceau.
Prezes gabinetu francuskiego.

W jaki sposób list ten dostał się do rąk kierowników rządu francuskiego — dotychczas wiadomo. We francuskim przekładzie tego listu ustęp o Alzacji i Lotaryngji brzmiał inaczej niż w oryginale; można go było zrozumieć w ten sposób, że cesarz Karol uznaje potrzebę załatwienia sprawy Alzacji i Lotaryngji zgodnie z życzeniami Francji.

Hr. Czernin w przemówieniu swem do przedstawicieli rady m. Wiednia dotknął kwestji zabiegów pokojowych a to w tym celu, aby świat dowiedział się, że odpowiedzialność za straszną rzeź, jaka obecnie dokonywała się na froncie zachodnim, spada tylko na koalicję państwa centralne bowiem, a w szczególności Austrię, dążyły zawsze do pokoju.

W odpowiedzi Clémenceau wystąpił z twierdzeniem, że nie Francja, lecz Austrija „narzucała” się z pokojem, a dalej, że cesarz Karol przyznawał słusność pretensjom francuskim do Alzacji.

W wystąpieniu p. Clémenceau uderza przede wszystkim fakt, że odwraca on kwestję od światła i chce rzucić cień między dwa sprzymierzone państwa. Z punktu widzenia dyplomatycznego, — krok to najzupełniej zrozumiały.

Ale ludzkość, zmęczona wojną, nie usprawiedliwi go nigdy. Pótem jest bowiem, że Austrija chciała pokoju, że zarówno cesarz Karol, jak i jego minister, hr. Czernin, „narzucali się” — jak twierdzi p. Clémenceau z propozycjami pokojowymi.

Jeżeli p. Clémenceau przyjął w dobrej wierze ustęp listu cesarskiego o Alzacji i Lotaryngji, to dlaczego na tej podstawie nie rozpoczął rokowań?... Takie pytanie musi się nasuwać wszystkim, którzy nie mają „tygrysięgo” usposobienia i uważają, że ludzkość dość już krwi przelała.

Evakuacja Calais i Dunkierki.

Na froncie zachodnim.

Rotterdam, 16 kwietnia.

„Daily Telegraph” donosi: W piątek rano rozpoczęła się trzędównie ewakuacja Calais i Dunkierki.

O czystości komunikatów.

Genewa, 16 kwietnia.

W „Humanité” występuje Renauld z zarzutami przeciwko rządowi, że francuskie komunikaty z pola walki są nieścisłe i nie są odbiciem istotnego położenia militarnego.

Zdaniem Renaulda wywołuje to ten skutek, że publiczność daje większą wiarę komunikatom niemieckiej kwatery głównej.

Włochy w oczekiwaniu ofensywy.

Berlin, 16 kwietnia.

Korespondent wojenny „Taegliche Rundschau” donosi:

Przygotowania Włoch, by stawić czoło spodziewanej ofensywie austriackiej odbywają się gorączkowo.

We wszystkich punktach, gdzie oczekiwano uderzenia zgromadzono liczną artylerię i rezerwy.

Poszczególne armje otrzymały nowych dowódców.

Depesza cesarza Wilhelma.

Kowno, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Biuro korespondencyjne ogłasza następujący telegram cesarza.

„W pociągu dworskim 14 kwietnia 1918 r. Do przewodniczącego wspólnej Rady krajowej marszałka krajowego Pilara w Rydze.

Podziękowanie Rady krajowej Irlandji, Estonji i Ozylii, złożone mi w tak serdeczny sposób za wyzwolenie starodawnych krajów zakonu Krzyżowego z pod ucisku poruszyło mnie do głębi.

Dziękuję Bogu z całego serca, że pozwolił być mnie i moim armjom narzędziem tego wyzwolenia i dał mi możność zbudować na trwałych podstawach przyszłość tych starych krajów, utworzonych pracą niemiecką.

Prośba Rady krajowej o przyłączenie do państwa niemieckiego pod m. t. m. berlem rozpatrzenia będzie przychylnie.

Przyjmuję ją jako wyraz zaufania do mojej osoby i mojej dynastji, oraz w przyszłość Niemiec i wyrażam Radzie krajowej moje cesarskie podziękowanie. Wilhelm I. R.”

Konferencja

Berlin, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą:

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych v. Kühlmann zaprosił na dziś wieczór na konferencję przywódców frakcji parlamentarnych.

Złoże dla Szwecji

Kopenhaga, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„National Tidende” donosi ze Sztokholmu, że pomiędzy Ukrainą a Szwecją odbywają się rokowania w sprawie wymiany zboża na szwedzkie maszyny rolnicze.

Powrót

Bukareszt, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów Marghiloman, oraz minister spraw zagranicznych Arion powrócili tu z Jass.

Sprawy admiralacji niemieckiej

Berlin, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo.

W sierzce białych morza Śródziemnego niemieckie i austriacko-węgierskie łodzie podwodne zatopiły 6 parowców, które płynęły pod silną eskortą, oraz 2 żaglowce, o ogólnej pojemności 25,000 ton.

Szef admiralacji.

Stron socjalistów.

Genewa, 16 kwietnia.

Według doniesień pism paryskich w przyszłym tygodniu odbędzie się w Paryżu zjazd delegatów organizacji socjalistycznych z całej Francji.

Na zjeździe tym zapasć ma uchwała, czy socjaliści Niemców mają być dopuszczeni na

międzynarodowy zjazd socjalistyczny, jaki odbyć się ma w czasie Zielonych Świątek w Zurichu.

Sprawa Besarabji.

Berlin, 16 kwietnia.

Jak się dowiaduje „Vossische Zig.” rząd niemiecki nie otrzymał dotychczas żadnego oficjalnego protestu ze strony Ukrainy, z powodu przyłączenia Besarabji do Rumunji.

Podczas rokowań pokojowych Ukraina stała wciąż na stanowisku, że Besarabja nie stanowi jej części i dlatego nie jest wyliczona pomiędzy gubernjami, do których rości sobie pretensje Ukraina.

Rząd kijowski zwrócił się do posła niemieckiego v. Mumma z zapytaniem o jego poglądy na proklamację kiszyniowską.

Hr. Mumm odpowiedział, że sprawa ta obchodzi tylko Besarabję i Rumunję.

Niemcy nie uczyniły nic, by tę sprawę wywołać, ale nie ich rzeczą jest wywołaniu jej przeszkadzać.

Sztokholm, 16 kwietnia.

Z Moskwy donoszą, że rząd bolszewicki złoży formalny protest przeciwko przyłączeniu Besarabji do Rumunji.

Stanowisko swe Rosja uzasadnia po części brzmieniem układu, zawartego w dniu 9 marca w Moskwie z Rumunją, który to układ w sześciu punktach regulował sprawę besarabską.

Przesilenie w Anglii.

Rotterdam, 16 kwietnia.

Według doniesień z Londynu, Anglja znajduje się w przededniu przesilenia gabinetowego, wskutek stanowiska przedstawicieli robotników, którzy przeciwni są zaprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Irlandji, bez jednoczesnego ogłoszenia home rule.

Podział okupacyjny Ukrainy.

Wiedeń, 16 kwietnia.

„Express Korrespondenz” dowiaduje się, że podniesiono sprawę podziału Ukrainy na dwa odrębne okręgi okupacyjne, na wzór stosunków, panujących w Polsce.

Strajk powszechny w Holandji.

Rotterdam, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Holenderski sekretarjat robotniczy postanowił poezynie przygotowania celem przeprowadzenia strajku generalnego, aby osiągnąć poprawę w stosunkach żywnościowych.

W związku z kwestją aprowizacyjną zarząd partji socjal - demokratycznej wypowiedział się za rozwiązaniem Izby.

Angielskie kredyty wojenne.

Bazylen, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Morning Post” donosi, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu ministrów postanowiono wnieść projekt nowych angielskich kredytów wojennych w wysokości 500 milionów funtów szterlingów na pokrycie kosztów wojennych od 1-go maja r. b.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że gabinet Wekerlego lada chwila poda się do dymisji.

Już sam fakt przyjazdu do Budapesztu króla wskazuje na to, że rozwiązanie ważnych kwestyj polityki wewnętrznej, powieszyskiem zaś reforma wyborcza, napotyka nieprzewidywane trudności.

Być może, że dymisja hr. Czernina również wpłynie na decyzję gabinetu węgierskiego.

Urlop

Wiedeń, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

„Neue Freie Presse” donosi:

Pierwszy marszałek dworu cesarskiego książę Konrad Hohenlohe otrzymał trzy tygodniowy urlop, pomimo to iż nie jest chory.

Następca jego będzie hr. Aleksander Esterhazy, pierwszy marszałek dworu cesarskiej, szwagier hr. Rewertory

W Japonji.

Genewa, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki paryskie donoszą, że japoński minister spraw zagranicznych bar. Motono ustepił ze swego stanowiska.

Następcą jego mianowany został Shidehara.

Dzienniki uważają, że powodem dymisji bar. Motona jest jego niepowodzenie w polityce zagranicznej, szczególnie zaś planowana akcja syberyjska w porozumieniu z Ameryką.

Shidehara, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, był od 1912 do 1915 r. radcą ambasady w Waszyngtonie, jest więc bardzo dobrze poinformowany w szczególnie ważnej dziś dla Japonji sprawie stosunków amerykańsko - japońskich.

Po ustąpieniu hr. Czernina.

Berlin, 16 kwietnia.

Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi z Wiednia pod datą 15 b. m.:

Ustąpienie hr. Czernina było następstwem wczorajszej audjencji jego u cesarza, która miała przebieg ożywiony.

Jednocześnie odbyła się Rada ministrów; z udziałem prezydenta gabinetu węgierskiego, dr. Wekerlego. Trwała ona do godz. 1-ej, po czym Wekerle wyjechał z Badenu do Wiednia.

O godz. 4-ej popołudniu dr. Wekerle i hr. Tisza zostali ponownie wezwani do Badenu na audjencję do cesarza. Tym razem powrót do Wiednia nastąpił o godz. 8 wieczorem.

Bezpośrednią przyczyną dymisji hr. Czernina, jak się dowiadują z autentycznego źródła, jest fakt, że nie został on powiadomiony o wysłaniu w marcu 1917 r. znanego listu, co uważał za dowód braku zaufania do siebie.



Hr. Czernin.

B. austriacko - węgierski minister spraw zewnątrznych.

Do tego dołączyły się przyczyny, które w ostatnich czasach znacznie utrudniły stanowisko hr. Czernina i uczyniły cesarza skłonniejszym do przyjęcia wręczonej dymisji.

Budapeszt, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Dotychczasowe narady cesarza, w pałacach sprawach polityki wewnętrznej i zewnętrznej, nie doprowadziły jeszcze do żadnego wyniku.

Utrzymuje się przekonanie, że najwięcej szans na stanowisko ministra spraw zagranicznych mają hr. Andrássy oraz hr. Tisza.

W Budapeszcie uważają, że większe szanse ma Andrássy, w Wiedniu zaś — Tisza.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(Telegram W. A. T.).

Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że następcami Czernina będzie Tisza lub Andrássy.

Cała dotychczasowa polityka Austro - Węgier pozostaje bez zmiany.

„Ofomunieckij Pozor” wymienia jako następcę Czernina, prócz Andrássy'ego, również księcia Hohenlohego.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 16 kwietnia:

Zachodni teren walk.

Ataki na pelu bitwy pod Lys powiodły się zupełnie. Wielkie leje po wybuchach w czasie bitwy pod Wytschaete w roku 1917 zdobyto w nagłym ataku. Po krótkim ogniu nawalnicowym, w niespodzianym natarciu zdobyliśmy szturmem Wulverghem i stanowiska nieprzyjacielskie po obu stronach tej miejscowości. Kontrataki kompanji angielskich rozchwiała się krwawo. Z równiny atakując wspięły się wojska nasze na wzgórze między Nieuwerk i Balleul i wydarły je nieprzyjacielowi w gwałtownej walce zbliżka. Ataki angielskie na Locon rozchwiała się.

Na polu bitwy po obu stronach Somme walka artyleryjska wzmogła się tylko nad strumieniem Luce oraz w okolicy Moreuil i Montdidier. Przy odpieraniu nacierających wspólnie francuzów i Anglików na północny od strumienia Luce, zabraliśmy jeńców.

Nad kanałem Oise-Aisne i na zachodnim brzegu Mozeli przeprowadziliśmy udane przedsięwzięcia.

Wschodni teren walk.

Finlandja.

Wojska, które po pokonaniu wielkich trudności spowodowanych lodowcami wylądowały w Lowisy (na wschodzie od Helsingforsu), ruszyły ku północy przez Lappstracks złamały kilkakrotnie opór nieprzyjaciela i dotarły na wschodzie od Lappstracks do kolei wiodącej z Tammerforsu do Wyborga.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 16 kwietnia wieczorem:

Wzgórze Wytschaete zostały zdobyte szturmem.

Zajęto Balleul.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 16 kwietnia:

Na froncie włoskim nie zaszło nic szczególniejszego.

Szef sztabu generalnego.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). Komunikat Biura Wolffa:

Przy stole rady związkowej: v. Payer i podsekretarz stanu.

Wiceprzewodniczący dr. Paasche o twiera posiedzenie o godz. 2 m. 18, podnosząc wielkie sukcesy armji niemieckiej, które pozwalają mieć nadzieję, iż dalej kroczyć będzie ona drogą zwycięstw. Nadeszły odpowiedzi telegraficzne na depesze z życzeniami do cesarza Wilhelma i Hindenburga.

Wpłynęły nowe projekty podatków. Na wstępie zatwierdzone dziesięć drobnych interpelacji. Następnie kontynuowano obrady nad ustnem sprawozdaniem komisji głównej w sprawie wniosków, dotyczących wydania przez radę związkową rozporządzenia o nadzorze nad zakładami, pracującymi na potrzeby armji. (Daimler).

Pos. Keinath (lib. nar.) komunikuje, iż postępowanie o zdradę kraju w sprawie Daimlera zostało zawieszono. Nie wątpiwieli przemysł niemiecki przeprowadził zbrojenia lepiej, niż jakkolwiek inny kraj pomimo nadzwyczaj trudnych warunków, szczególnie ze względu na surowce. Zmilitaryzowanie tych zakładów odrzucono.

Pos. Schiele (kons.) przeciwny jest również podnoszeniu ostrzejszych uogólniających zarzutów przeciwko przemysłowi.

W toku dalszych obrad przemawiają — pos. Mumm (frakcja niem.), Merke (soc. niez.), Noske (soc.). Na poszczególne wywody odpowiadają — major Scheuch i general v. Wrisberg.

Pos. Hausmann (post. str. ind.) mówi m. in.: O ile chcemy mieć prawo do krytyki, to jest tak samo nieuniknionem, jeżeli nie chcemy wystawić się na zarzut niesprawiedliwości, uznać, iż przemysł niemiecki był jednym z najważniejszych czynników w całej wojnie światowej. Że dokonał on dzieła tak wielkiego, o jakim sam nawet nie marzył, i przyczynił się do tego, że pod względem militarnym znajdujemy się w stanie obecnym.

Przedłożone rezolucje zostały przez zebranych uchwalone jednogłośnie.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę, 17 kwietnia, o godz. 3 po poł.: Etat pocztowy.

Odpowiedź cesarza Wilhelma.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). „Lokal-anzeiger“ donosi: „Na telegram hołdownicy estlandzkiej Rady krajowej, cesarz Wilhelm odpowiedział przywódcy estlandzkiej szlachty, baronowi Bellingshanseniowi w Rewlu następującą deposesją:

Estlandzka szlachta i ziemianstwo ucieszyła mnie bardzo swą depeszą hołdownicza, oraz wyrażeniami w niej ucząciami patriotycznymi. Z całego serca dziękuję Bogu, iż jeszcze w ostatniej chwili było mi danem przyjąć z oswobodzeniem i raptunkiem niemieckim w Estlandji, zagrożonej zniszczeniem ze strony nieobliczalnych band, oraz ochronić przed upadkiem wiekową kulturę. Niechaj jaknajprędzej nastawie w kraju pokój i bezpieczeństwo, aby pod ochroną Państwa Niemieckiego niemiecki duch i niemiecka praca mogły się niekropowanie rozwijać.

Wilhelm I. R.

Skręcenie kataraktacji.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). „Voss. Zeitung“ dowiaduje się, iż sekretarz stanu v. Kühlmann przedłożył swój pobyt w wielkiej kwaterze głównej. Z tego też powodu została odłożona konferencja, jaka miała odbyć się dzisiaj wieczorem pomiędzy nim a przewodniczącymi frakcji.

Z komisji głównej.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). Komisja główna parlamentu Rzeszy dziś, po przerwie wielkanocnej, znów podjęła swe prace. Pod obrady wszedł budżet zarządu marynarki.

Po ustąpieniu hr. Czernina.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). „Lokal Anzeiger“ donosi: Mianowanie następcy hr. Czernina, jak dowiadujemy się ze sfer narodowych, da na siebie jeszcze czas pewien czekać. Można sądzić, iż ces. Karol postanowi coś w tej sprawie dopiero po powrocie do Wiednia.

Pobyt cesarza w Budapeszcie posiada łączność z rozwiązaniem kwestji węgierskiej reformy wyborczej i przy trudnościach tej sprawy potrwa pewnie tydzień cały.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). Z powodu ustąpienia hr. Czernina wczorajsze berneńskie pisma wieczorne wyrażają szczerzy żal. „Bund“ wystawia Czernina, jako współczesnego dyplomata, którego szlachetne dążenie do porozumienia zostało niestety tak nagle zerwane, co nie jest pozbawione pewnego tragizmu. Dziennik ów ustąpienie Czernina objaśnia sobie tem, że Czernin wskutek zajęcia z Clemenceau nie mógł już wchodzić w rachubę, jako czynnik pokoju.

Kopenhaga, 16 kwietnia. (T. wł.). Ustąpienie Czernina było tu zupełnie niespodziewanem. Po szczerze żalują tu, że właśnie ten dyplomata, który zawsze okazywał szczerze dążenie do pokoju, opanowała swe stanowisko.

„Extrablatt“ pisze m. in. Jeżeli chciał tak nawet los, to przyczyniły się również i trudności zawarcia pokoju z Rumunją. Lecz pozatem wiadomo, że hr. Czernin miał potężnych wrogów wśród Czechów, którzy ze swej strony mają nader rozległe stosunki nawet w najwyższych sferach, a być może nie jest im zupełnie obcy list cesarski do księcia Sykstusa. Czernin pozostawia po sobie wrażenie nawskość pokojowego, zręcznego, energicznego i zdecydowanego dyplomaty. Że wskutek ustąpienia jego przymierze z Niemcami nie uległo rozłączeniu, dowodzi tego najlepiej nowa depesza cesarza austriackiego.

Wiedeń, 16 kwietnia. (T. wł.). Cała prasa utrzymuje, iż ustąpienie hr. Czernina posiada daleko bardziej doniosłe

znaczenie, niż zwykle ustąpienie ministra. Prasa podnosi niezwykłą indywidualność, energję, stanowczość, żywy temperament oraz nieustraszoną pracowitość ministra, który w krótkim czasie, kierując podczas wojny światowej polityką Austro-Węgier, potrafił zyskać sobie znaczenie w świecie, zawarł dwa pokoje i przygotował trzeci. Wszystkie pisma uważają zgodnie na wytyczne jego polityki bezwarunkowe trwa nie w przymierzu z Niemcami i uwolnienie ludzkości od wojny światowej. Pisma wyrażają zgodnie przekonanie, że hr. Czernin, który cieszył się tak wielką popularnością, jak rzadko który minister przed nim, odechodzi, unosząc ze sobą wziętość milionów, lecz powróci z pewnością, gdyż Austrii potrzebny jest taki człowiek.

Wielka zdobycz państw centralnych.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Wolffa: Zdobyte państw centralnych w materiale wojennym i zapasach w przeciagu ostatniego półrocza przedstawia wartość wielu miliardów. — Same działa i amunicja artyleryjska zdobyte na nieprzyjaciela warte są przeszło miliard marek. Na karabiny maszynowe przypada przeszło 60 milionów marek, na ruchomy materiał kolejowy przeszło 250, na stracone aeroplany i balony 60 milionów marek. Do tego przybija cenna zdobycz w materiale wojennym wszelkiego rodzaju, przyborach pionierskich, ręcznej broni palnej, maskach ochronnych i t. p., wartości przeszło 1 i pół miljarda marek. Potężne zapasy składów aprowizacyjnych i ubraniości w Rosji, Włoszech, i Francji północnej nie dają się wogóle jeszcze ocenić. Wartość ich kilkakrotnie przewyższa owe 1 i pół miljarda. — Zdobyte gumy i miedzi w samej Francji północnej może pokryć niemieckie potrzeby wojskowe na rok cały. Ogólnie zdobyte na przeciwniku łup, podniosł znacznie zasoby materialne kierownictwa wojskowego państw centralnych, zaś kraje same zwolnił od ciężaru co najmniej jednej pożyczki wojennej na cele prowadzenia wojny.

Ataki lotnicze na terytorjum niemieckie.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Wolffa: Przeciwnik wykorzystwał wyjątkowo pomyślne warunki atmosferyczne w miesiacu marcu i przedsięwziął 12 większych ataków lotniczych na lotaryngski i luksemburski okręgi przemysłowe, oraz 11 ataków na miasta: Mainz, Untertürkheim, Cannstatt, Freiburg w Br., Zweibrücken, Kaiserlautern, Mannheim—Ludwigshafen, Kolonja, jak również kilka miasteczek w Nadrenji i Palatynacie. Pomimo użycia nader silnych eskadr, ataki nie osiągnęły żadnych sukcesów militarnych.

Podczas ataków na okręg przemysłowy nad rzekami Saara i Mozela nie nastąpiły znaczniejsze uszkodzenia zakładów. Bównież i atak wykonany w nocy z 24 na 25 marca przez 50—60 samolotów pozostał bezskuteczny. Również bez rezultatu był w dniu 18 marca atak na badeńską fabrykę aniliny i sody w Mannheim Ludwigshafen. Jedyną szkodą natury militarnej było spłoniecie od zrzuconych pocisków kilku wagonów benzolu. Gmachy nie wojskowe niemal wszędzie poniosły pewne uszkodzenia. Podczas ataku na Freiburg w dniu 18 marca, poza licznymi domami prywatnymi, został ciężko uszkodzony kościół św. Marcina, jak również i szpital. Skutkiem ataku na okręg rz. Saary, 5 osób zostało zabitych, 4 ciężko i jedna lekko ranna. Straty podczas ataków na wyżej wymienione miasta otwarte, głównie przez nieostrożne zachowywanie się pewnej części ludności, były wyższe, niż w miesiacu poprzednim. Ogółem wynoszą one 32 zabitych, 23 ciężko i 86 lżej rannych. Przeciwnik podczas ataków tych stracił ośm samolotów.

Rezolucja Niemców austriackich.

Wiedeń, 16 kwietnia. (T. wł.). Komisja związkowa niemieckich partji narodowych przyjęła jednogłośnie rezolucję, która w imieniu całego narodu niemieckiego w Austrii, wyraża największe ubolewanie z powodu ustąpienia ministra spraw zewnątrznych hr. Czernina, oraz składa podziękowanie za jego zasługi na polu umocnienia i pogłębienia przymierza austriacko-węgiersko-niemieckiego, oraz za przeprowadzenie gwarantującego pokoju. Rezolucja ta wyraża również przekonanie, że w żadnym razie polityka zagraniczna Austro-Węgier, oparta na odpowiedzialności konstytucyjnej, a umocniona silną wolą wszystkich wiernych państwowo elementów obu części monarchji, nie ulegnie żadnym zmianom, ani wahaniom.

Rozkaz angielski.

Berlin, 16 kwietnia. (T. wł.). Znaleziony na zachodnim terenie walk rozkaz, podpisany przez gen. brygady Anseta, daje raz jeszcze dowód bezwzględnej okrucieństwa Anglików. Brzmi on: „Hunowie na froncie zachodnim przygotowują ofensywę w najwyższym stylu. Jeśli zwrócisz się ona i przeciwko naszemu frontowi dywizji, to nadarzy się nam najlepsza a dotychczasowych okazji do urządzenia tym hunom rzezi“. W innym znów miejscu rozkazu tego znajdują się następujące ustępy: „Jeśli linja frontu naszego musiałaby być cofnięta, jest obowiązkiem naszym zatwierać się z hunami przy pomocy broni palnej. Gdy dany zostanie rozkaz bezwzględnej wytrwania, pochwyćcie łopoty, drągi, jednym słowem wszystko, co wpadnie wam w ręce“.

Dekret o rozwiązaniu parlam. rumuński.

Bakareszt, 16 kwietnia. (T. wł.). — Dziennik rumuński w Jassach „Arena“ donosi, że dekret o rozwiązaniu parlamentu jest już podpisany i niezwłocznie po ratyfikacji pokoju nabierze on mocy obowiązującej.

Grupy niemieckie.

Haga, 16 kwietnia. (T. wł.). Z Paryża donoszą: Opisy ostatniego ataku ogniowego w dniu 12 kwietnia, podczas którego poległo 26 osób, zaś rany odniosło 78 osób, głoszą, iż największą liczbę ofiar spowodował pewien granat, który spadł na jedną z ulic, wyrwijąc bruk aż do przewodów gazowych. W miejscu tem wznosił się wysoki słup ognia, powodując wybuch. Okoliczne domy spłonęły doszczętnie; sterczą po nich tylko gale mury. Prace ratunkowe są w toku.

Akcja artylerji niemieckiej.

Genewa, 16 kwietnia. (T. wł.). Wieczorne pisma paryskie z piątku donoszą: Dunkierkę i Boulogne włączono do sfery działań wojennych. W Calais spodziewane są podobne zarządzenia.

„Zürcher Anzeiger“ donosi: Najważniejsze punkty węzłowe Bethune, Aisre i Hasebrank znajdują się od dwóch dni w ogniu artylerji niemieckiej. Równie ważny punkt węzłowy Popperinghe znajduje się w sferze działania ognia niemieckich dział ciężkich.

Bombę z samolotów.

Rosn, 16 kwietnia. (T. wł.). Z Paryża donoszą: Niemieckie aparaty lotnicze przed kilku dniami przeleciały nad Crepy en Valois i rzuciły ośm bomb, które zabiły 3 żołnierzy i raniły 30. Jedną z fabryk, trafiona pociskiem, spłonęła doszczętnie.

Posiłki angielskie.

Bern, 16 kwietnia. (T. wł.). Pisma szwajcarskie donoszą, iż marszałek Haig zażądał znów wysłania sił krajowych na angielski front północny. Przez mosty na Lys i pod Bethune przybývają pośpiesznie rezerwy angielskie z armji marszałka Frencha.

Pobór rosjan w Anglii.

Amsterdam, 16 kwietnia. (T. wł.). — Według doniesienia „Daily News“, w Anglii znów rozpoczęto pobór poddanych rosyjskich do armji angielskiej. W ten sposób uda się uzyskać około 10,000 żołnierzy.

Zżegnane przesilenie.

Londyn, 16 kwietnia. (T. wł.). Doniesienie Biura Reutersa: Narady, które odbyły się nocy dzisiejszej pomiędzy Lloydem Georgem i ministrem pracy, odniosły pomysły wynik. O przesileniu ministerjalnem już mowy być nie może.

Ostatnie wiadomości.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Topienie zawodowych karciarzy.

Polska prokuratorja państwowa zajęła się energicznie wytopieniem zawodowych karciarzy. Wczoraj aresztowano ponownie właściciela jaskini gry, niejakiego Bezobrazowa, który odsiedział niedawno trzy miesiące więzienia za zorganizowanie towarzystwa gier hazardowych.

Przyszłość Polski p. Cleinowa.

Niedawno temu pisaaliśmy o planach p. Cleinowa, które w śród wszystkich, mających na celu nowy podział Polski, najdalej sięgają. Obecnie zajmuje się nimi „Głos”. Dając pokrótce zarys programu p. Cleinowa znanego już naszym czytelnikom z artykułu p. t.: „Dziwny plany”, zamieszczanego w Nr. 91A naszego pisma pisze „Głos”:

Plany p. Cleinowa i efekt ich dla dzieła porozumienia niemiecko - rosyjskiego nie wymagają komentarzy.

P. Cleinow pracuje nie dla zgody i pokoju narodów, ale dla ich waśni i wojny. Akcja polityczna jego uciluje pchnąć politykę Rzeszy niemieckiej przeciw hasłom rozsądku, przeciw naturze rzeczy.

Projekt p. Cleinowa wprowadzone w praktykę okazałyby się nie tylko bezcelowymi, ale bezsilnymi i szkodliwymi.

Polska lekka się ich nie potrzebuje. Sto dwadzieścia lat niewoli i ucisku i trzy zabory nie potrafiły strawić żywiołu polskiego i strawić go nie potrafią.

Jednakże przeciw kontynuowaniu tego rodzaju hasła, podsuwaniu takich metod postępowania względem Polski, cały naród musi zaprotestować jak najbardziej stanowczo.

Podobna nawet interpretacja choćby tylko aktu 5-go listopada o przyszłym oznaczeniu granic Polski jest niedopuszczalna.

A interpretacji takiej chwytą się nietylko p. Cleinow. W „Tagliche Rundschau” p. Wagner również puszcza na flakta swobodnie swoją fantazję polityczną. Pisze on wprawdzie oględniej od p. Cleinowa, rozwodzi się nawet szeroko o porozumieniu niemiecko-polskim, ale wyobraża je sobie istotnie bardzo oryginalnie.

Oto wychodząc z zasady, że „podstawą porozumienia będzie uznanie z obu stron nie naruszalności obu państw ich terenów i granic” i twierdząc, że „ze strony niemieckiej nie ulega to wątpliwości” dodaje zaraz: „Po zakończeniu wojny światowej granice utworzonego przez nas Królestwa Polskiego zostaną oznaczone” i wówczas ze strony niemieckiej będzie całkowicie respektowana nie naruszalność Królestwa Polskiego“.

Jakże piękne zasady, gdyby nie to jedno słowo „wówczas”, które otwiera szerokie wrota aneksjonizmowi na dziś.

Nam jednak nie o „wówczas”, ale właśnie o „dziś” chodzi i wykluczoną jest rzecz, by społeczeństwo polskie mogło inaczej rozumieć zasady porozumienia polsko-niemieckiego jak tylko na gruncie nie naruszalności granic Królestwa Polskiego w jego obecnym kształcie.

I to jest minimum postulatów polskich.

Dr. Seidler do Czechów.

Z okazji odwiedzin, jakie posłowie Stanek i Tuszar dnia 10 b. m. złożyli prezydentowi ministrów dr. Seidlerowi, wyraził się dr. Seidler o znanej ostatniej mowie b. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, jak następuje:

„W odpowiedzi na wyrażone wobec mnie żale z powodu ostatniej mowy b. ministra spraw zagranicznych hr. Czernina pozwalał sobie po porozumieniu się z nim donieść co następuje: Jest to całkiem fałszywe stanowisko, jeżeli interpretuje się mowę pana ministra spraw zagranicznych oświadczył wyraził: „Nie podnoszę ogólnych oskarżeń, wiem, że naród czeski w swej całości jest lojalny i myśli po austriacku, wiem, że są czescy przywódcy, których patriotyzm austriacki jest czysty i jasny. Lecz podnoszę oskarżenie przeciw tym przywódcom, którzy pragną zakończyć wojnę przez zwycięstwo ententy i osiągnąć swe cele; dalej oświadczył min., wskazując na niemieckie i węg. Nie potrzebuję wskazywać na Niemców i Węgrów. Powiedziałem już, że same narody, które ci panowie zastępują, nie myślały tak jak oni. Znam Czechy dokładnie i u miem rozróżnić między narodem czeskim a pewnymi jego przywódcami. Naród czeski, matka czeska nie myśli tak jak ci mężowie.

„Pan minister spraw zagranicznych podniósł swe oskarżenie wyłącznie przeciw tym, a sprzecywał on je tak jasno: którzy spodziewają się zwycięstwa ententy. Scharakteryzował on to postępowanie jako zdradę stanu. Ma się rozumieć, że podzielał ten punkt widzenia pana ministra spraw zagranicznych w zupełności. Lecz nie przeciw narodowi czeskiemu, nie przeciw któremuś z narodów w monarchii zostało podniesione oskarżenie, lecz tylko przeciw tym, którzy starają się zrealizować swe polityczne cele przy pomocy zwycięskiej ententy. Nikt nie powinien i nie potrzebuje się tem czuć dotknięty, kto tego nie chce. Nie ma narodowości w Austrii, któraby w tej wojnie nie dokonała rzeczy wybitnych, dlatego jest dla mnie niezrozumiałe, jak może jakiś naród oświadczyć, że jest obrażony przez oświadczenia pana ministra spraw zagranicznych. Mam przytem w szczególności także na myśli Chorwatów i Słowaków. Wielu z tych bohaterów przelało krew za cesarza i państwo. To też wszyscy ci, którzy oświadczenia, że życzą sobie zwycięstwa Austro - Węgier i ich sprzymierzeńców i do niego dążą, mają prawo do tego, aby im ze strony rządu oświadczone, że nie

do nich odnoszą się podniesione oskarżenia i że ich patriotyzm austriacki nie może być podany w wątpliwość.

„Moi panowie! Znajdujemy się w wojnie na śmierć i życie. Nikt nie może zaprzeczyć, że jest pierwszym obowiązkiem każdego austriackiego patrioty rzucić wszystko na szalę, aby pomóc monarchji do osiągnięcia honorowego pokoju i pracować nad nim wszystkimi siłami. Jestem pewny, że panowie podzielicie moje zapatrywanie i potępicie wraz ze mną tych, którzy swe narodowe czy też polityczne aspiracje opierają na zwycięstwie ententy. Wówczas także i rząd będzie chętnie gotów pracować wspólnie wraz z wszystkimi tymi, którzy się otwarcie i lojalnie przynajmniej do Austrii, aby wspólnymi siłami stworzyć te reformy, które naszej tak bardzo doświadczonej ojczyźnie zapewnią wreszcie stan trwałego spokoju i zadowolenia.

Maja Niemiecko-niemiecka.

P. Ignas Jurkunas Scheynius wystąpił na łamach „Stockholms Tidningen” z 28 marca z artykułem p. t. „Nowa unja Litwy”. Tym razem jednak ton antyniemiecki artykułów tego autora z poprzedniego tygodnia uległ całkowitej zmianie, a wojowniczość p. Scheyniusa skierowana została jedynie przeciwko Polakom.

Autor rozpoczyna artykuł wyrażeniem nadziei, że nowa ta unja Litwy nie pozostanie tak jednostronna, jak kiedyś była unja polskolitewska i że uznana niezależność Litwy stanie się rzeczywistą trwałą. Związku z Niemcami Litwini się nie obawiają. Bali się oni jedynie zachłanności wszechniemieckiej, lecz poparci przez większość parlamentarną niemiecką mogą Litwini pełni nadziei w przyszłość spojrzeć.

Do Rosji czuje p. Scheynius żal, że nie wypowiedziała się za niepodległością Litwy. To samo w stosunku do koalicji. „Ta ostatnia chciała włączyć Litwę do wielkiej, oligarchicznej i imperialistycznej Polski. Wiedzą jednak Litwini, że żaden naród w Europie nie potrafi wywierać nad słabszym sąsiadem gwałtu tak, jak Polacy, gdy tylko im się ku temu sposobność nadarza. Wymownym tego przykładem jest ucisk Rusinów w Galicji. Dlatego też Litwini nie mieli innego wyjścia, jak połączenie z potężnymi Niemcami“.

Japończycy we Władywostoku.

Telegram Petersburskiej Agencji Telegraficznej donosił, że rada ambasady japońskiej w Władywostoku oświadczyła, iż wódz sił japońskich, które wylądowały we Władywostoku, admirał Kato, ponosi sam odpowiedzialność za sytuację, jaka się wytworzyła. Oświadczenie to jest do pewnego stopnia słuszne. Dowódca eskadry, wysłanej do portu cudzoziemskiego dla obrony życia i mienia swych współobywateli, nie może pałnąć spokojnie na to, gdy powierzone jego pieczy osoby są mordowane i grabione. Musi on działać, ale akcja jego powinna posiadać pewien ściśle określony kierunek, zgodny z dyrektywami danymi przez rząd. Admirał Kato może tedy być odpowiedzialny za zapoczątkowanie akcji, ale za jej charakter odpowiedzialność ponosi już rząd tokijski.

Jakich dyrektyw otrzymał admirał Kato? Ełkadra japońska została wysłana do Władywostoku w styczniu roku bieżącego i — jak to było widać z emuncjacji prasy — rząd nie miał początkowo zamiaru obsadzenia swymi wojskami tego portu, w celu objęcia nad nim władzy policyjnej; chodziło raczej o zapewnienie Japończykom możliwości powrotu do ojczyzny, gdyby wymagały tego panujące stosunki. Tak więc myśl o okupowaniu Władywostoku powstała musiła później — prawdopodobnie w związku z wypadkami na zachodniej granicy rosyjskiej i pod wpływem mawiaływań prasy francuskiej i angielskiej do interwencji Japonji na Syberji. Z ostatniej mowy hr. Motono wynika jasno, że Japonja otrzymała Władywostok nie w celu wzięcia w obronę swych obywateli, lecz dlatego, że rząd tokijski uznał, iż w ten sposób przysłuży się interesom kraju.

Wskutek zamknięcia granicy francuskiej, niewiedomo jak zapobiega się prasa paryska i angielska na akcję Japonji, ale przypuszczalnie należy, że przynajmniej nacjonalistyczny jej odłam zadowolony jest z tego stanu rzeczy. Jednakże, możliwe jest inne stanowisko koalicyjnej opinii publicznej. Japonja oświadczyła wyraźnie, że chodzi jej o obronę własnych interesów; obsadziła więc Władywostok, by sama dla siebie z faktu tego wyagnąć korzyści, nie zaś — by spowodować upadek bolszewizmu i stworzyć z Syberji nowego sprzymierzeńca koalicji, jak tego chciała prasa francuska i angielska.

Wkrótce po desancie Japończyków wylądował też oddział angielskiej piechoty morskiej. Nie wiadomo jeszcze co krok ten — stanowiący bądź co bądź dowód braku zaufania do Japonji — miał oznaczać, ale faktem jest, że wywołał on wielkie rozgoryczenie w Japonji i jeżeli stał się po uprzednim porozumieniu z rządem japońskim, to może wywołać przesilenie gabinetowe, któremu początek dało już ustąpienie bar. Motonc.

Jak wiadomo, prezydent Wilson był przeciwnikiem zasadniczym tej akcji i nie ukry-

wał swego niezadowolenia. Teraz sytuacja zmieniła się o tyle, że Japonja poszła na ustępstwa w sprawie dostarczenia Ameryce niezbędnej jej tonażu, oraz szeregu innych kwestyj o charakterze gospodarczym. Z drugiej strony wielkie komplikacje wywołać może manifest rządu bolszewickiego, uznający Japończyków za najedźdźców i wywołujący do walki z nimi. Dość może mianowicie do formalnej wojny japońsko - rosyjskiej.

W tym wypadku Japonja odniosłaby, prawdopodobnie, zwycięstwo, ale jednocześnie osłabiłaby swoje siły. Ta ostatnia okoliczność byłaby jaknajbardziej pożądaną dla sprzymierzeńców mikada, dlatego też przypuszczać należy, że, po pewnym wahaniu, zarówno Anglja i Francja, jak Ameryka zaaprobuja całkowicie akcję Japonji na Syberji.

Rumunja przed zawarciem pokoju.

Korespondent dziennika „Neue Freie Presse” donosi z Bukaresztu:

Rumuński prezydent ministrów Marghiloman wraz z ministrem spraw zagranicznych, Arionem, natychmiast po ułożeniu w paragrafy najważniejszych postanowień traktatu pokoju udali się do Jassy, ażeby postanowienia te przedłożyć królowi i porozumieć się z nim co do innych, jeszcze nie omówionych spraw. Nieobecni ministrowie oczekiwani są w tych dniach w Bukareszcie, poczem traktat pokojowy, po wykonaniu prac obustronnych komisji, będzie podpisany. Prezydent ministrów, Marghiloman podtróży swoją do Mołdawji wykorzystaną jednocześnie w ten sposób, że udał się do Kiszyniowa, gdzie odbył konferencje z kierownikami „Republiki Mołdawskiej“.

Wypełnienie formalności podpisania traktatu pokoju między czwóprzymierzem a Rumunją poprzedziła ostatnia mowa hr. Czernina. W Bukareszcie wszyscy znajdują się pod wrażeniem tej mowy. Pewne sfery rumuńskie podzielają zdanie hr. Czernina i zwracają szczególną uwagę na zapatrywania austriacko-węgierskiego męża stanu w sprawie przyszłej polityki Rumunji, od której zależy los tego nieszczęśliwego kraju.

W ścisłej łączności z tem znajduje się sprawa przydzielenia części Bessarabji do Rumunji. Oświadczenie, jakie w tym względzie złożył austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych obudziło tu radosne nadzieje, albowiem przedstawia ono nieoczekiwane kompensaty za straty terytorjalne jakie musiała ponieść Rumunja. Wprawdzie na drodze do spełnienia marzeń rumuńskich odnosi Bessarabji piętrzą się jeszcze rozmaite trudności, które li tylko przy pomocy państw centralnych mogą być usunięte, co zarazem stanie się jeszcze jednym dowodem, że interesy Rumunji wymagają aby kraj ten żył w przyjaźni z państwami centralnymi.

Po zawarciu pokoju nowy rząd rumuński będzie miał wielkie zadanie do spełnienia. W pierwszym rzędzie p. Marghiloman będzie musiał odnowić z gruntu cały aparat rządowy i wynaleźć odpowiednich ludzi, którzyby swą pracą i sumiennem wypełnianiem obowiązków stworzyli dla Rumunji nową przyszłość.

Parlament rumuński, który podczas wojny stał się powolnym narzędziem w rękach Bratancu, będzie rozwiązany, a w końcu maja, lub w początkach czerwca nastąpią nowe wybory. Przyszłe izby rumuńskie, oprócz ratyfikacji pokoju będą miały do załatwienia szereg poważnych spraw, a przedewszystkiem reformę agrarną, nowy system wyborczy, uregulowanie spraw finansowych i gospodarczych i t. p.

Jednym słowem swoje życie państwowe Rumunja musi rozpocząć zupełnie od nowa, w czem dopomoga jej zwycięzcy, mając na względzie wspólne dobro Rumunji i państw centralnych.

Zjazd irredentystów w Rzymie.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Lugano następujące szczegóły o zjeździe irredentystów rozmaitych narodowości, który obierał w Rzymie.

Otwarcie zjazdu nastąpiło na Kapitolu. Władze państwowe nie były reprezentowane. Tylko burmistrz Rzymu powitał przybyłych. Jako włoskich uczestników zjazdu wymieniają czterech senatorów, z tego dwóch współpracowników „Corriere della Sera”, ośmiu deputowanych ze skrajnego skrzydła związku narodowej obrony, 12 sprawozdawców wojennych.

Obecni byli dalej oprócz delegacji czesko-słowackiej i rumuńskiej, ośmiu delegatów południowo-słowiańskich z Trombicem na czele, 12 deputowanych do serbskiej skupczyny pod przewodnictwem Costy Stojanowicia, angielski publicysta, działający we Florencji Nelson Gay, minister Thomas i kierownik francuskiej propagandy Boullion.

„Giornale d'Italia” przedstawia zjazd jako wydarzenie historyczne i pisze, że jakkolwiek delegaci angielscy i francuscy nie odgrywali oficjalnej roli, to przecież obecność ich zasługująca na szczególniejszą uwagę, ponieważ dowodzi ona zmiany zapatrywań we Francji i Anglii w odniesieniu do sprawy Austrii.

„Tribuna” dopatruje się w zjeździe uznania, że Włochy obecnie w miejsce Rosji piastują misję ochroniciela narodowości w Austrii.

Pola wylęmu na froncie zachodnim.

Plastyczny opis obecnych pól bitwy na zachodzie daje dr. Koester, korespondent wojenny „Arbeiter Zeitung”, w liście datowanym z dnia 25 marca:

Między Cambrai a St. Quentin. W drugiej pozycji angielskiej. Żółty, poruty lejami pagórek. Zimny, jasny poranek wiosenny. W wietrze drga nerwowo głuchy głos armat od strony Bapaume. Na niebie ciągną lotnicy długim kłinem, brzącąc, dyjąc, śpiewając, uszeregowani, jak zórawie. A u stóp pagórka leżą pola niemieckiego wylęmu, który dziś już należy do historii.

Są to pola śmierci. Naokoło spustoszenie i śmierć pod jasnym słońcem, w setkach barw, w kilku warstwach. Tu jest stare spustoszenie niemieckie z poprzedniego roku, systematyczne, maszynowe: nie zostało ono ani jednego domu, ani drzewa, ani piwnicy, ani ściany, tylko odrażająca kamienistą pustoz, wygolone pole strzelnicze. Tu jest nowe spustoszenie angielskie, poza pierwszymi rowami: niejako żywe i urozmaicone, bo pełne przypadkowości, widome ruiny wsi, podziurawione jak rzeszoto wieże kościelne, złamane kominy. Ale wśzędzie, tak tam, jak tu, brunatna, rozkiszta ziemia wiosenna, podeptana i pokrajana, żarazona gazami, odłamkami tysiąckrotnie zraniona, leje z wszystkich lat wojny, sięgające o wiele dalej, niż wzrok sięga, ku północy i południowi, setkami kilometrów. Wymarłe są schroniska angielskie i rowy z londyńskimi nazwami ulic, drgające z wiatrem listy pożegnalne, wylane jado, zgubione helmy, zabłocone ramy na patry, woń trupia w powietrzu porannem, przez które trylują skowronki. Na pozostałych murach ruin domów, obok starych napisów niemieckich, nowe angielskie: „Wsadź helmy na głowę!”, „Obóz granatów ręcznych!”, „Za dnia przejście zamknięte!”, „Szokockie afisze koncertowe, przyklepione na kadłubach drzew, daremnie krzykliwymi barwami zapraszają na produkcję właśnie przybyłej orkiestry frontowej (Front music-Band). Obok opuszczone zagrody druciane, w których jeszcze cztery dni temu wypozywali niemieccy jeńcy wojenni od robót około szanów.

Między Scarpa a Oisą leży tysiące ciał nieoprzebranych jeszcze. Pokrywa się milczeniem. Nadreńskiego studenta z ostatnim numerem „Hochschule” w kieszeni, obohotnika ulsterskiego, który obejmują ręką ewangelję św. Marka, i wielu innych w mundurach szarych i żółtych — także niemieckiego frajtra, który leży w leju. — Słońce błyszczą na jego złotym pierścieniu, a na rozerwanej koszuli na piersiach widnieje monogram F. P.

Nigdy nie zapomnimy tych dni i nocy marcowych.

Wtedy rowy angielskie były jeszcze pełne żywych ludzi, którzy się niczego złego nie spodziewali. W barakach płonęły wesole ognie Szkotów. Komendant pułku grał ze swoimi ludźmi w brydża w schronisku na 10 metrów głęboko pod ziemią. Między namiotami rozkwitały pierwsze kwiaty.

Ale pewnej nocy bezgwiazdnej, mglistej, po 2-iej godzinie zerwała się burza od tamtej strony. Najprzód atak ognioy. Wszystko czołgało się do schronisk. Potem zawył syreny ostrzeżenie: Gaz! We wszystkich rowach, we wszystkich baterjach, daleko w głąb kraju, na wszystkich ulicach: Gaz! Godzinami tak trwało. Wszystko wdziało maski gazowe. Piechury przykucnęli. Kanonierzy stękali w zaprzęgach. Strzelali na dawne baterje niemieckie, ale musiało ich tam być tysiące nowych. Nie było widać czerwonych ognii u wylotu dział, tylko chmurowy gaz, który gęsto wisiał wśród mgły. O godzinie 4 spadły granaty, cięższe niż kiedykolwiek. Wrze żółta ziemia, padają schroniska, osuwają się rowy. Przednie stráže cofają się oszołomione w tył. Godzina, dwie, trzy. Niemcy zapewne zaraz przyjdą. Czy jest dość rezerw? Niema połączeń w tył! We mgle reflektory odmawiają posłuszeństwa. Skład granatów ręcznych wylatuje w powietrze. Uplywają trzy godziny, cztery. Nastaje jasny poranek, ale atmosfera jest pomura, gęsta, jakby londyńska. — Schronisko komendanta kołysze się, jak pijane. Barak opatrunkowy zapelnia się skrwawionymi postaciami. Czerwonawo rozbrzmiewają się w żółtej mgli trzeszczące uderzenia granatów.

Wtem o godzinie 9 minut 40 — pauza — cisza. Na sekundę slychać jak gdzieś pali się drzewo, ludzkie jęcza, krzyczą, krótkie rozkazy. Strzelcy wiodą swoje lekkie karabiny „Rewis” do góry. Co żyje, wypada ze sztolni. Wiele łuk, ale wszystko na stanowisku. Czekać. Jakis karabin maszynowy zaczyna trzeszc, chociaż nikogo nie widać. Gęsta żelazna zasłona osuwa się poza pierwszymi linjami angielskimi. Niemiecki walec ognioy spuścił ją, i w tej samej chwili wyrusza niemiecki lańcuch szturmowy.

I teraz przyszli — i tak się zaczęło wśród tył żółtych, dymiących lejów o 9 min. 40 rano 21 marca 1918 roku. Widzieli przed sobą tylko mgłę, na czele bataljony szturmowe. Tu napotkali uzbrojone rainy domów, tam umocnione lasy. Wspinali się po pagórkach, przekraczali koryta, na które ogień angielski już się był wstrzelił od miesiący, brodzili przez strumienie, wszędzie w pełnym rynsztunku, bo isa nie mieli daleko. Tu przebiegli pedem przez dwie umierające linje angielskie, tam pędzili przed sobą ręcznymi granatami zielonych Szkotów.

Tak przetożyli się przez żółte pagórki wylęmu, długim nasetki kilometrów frontem przez waly angielskie, tuż blisko, nieraz za blisko poza skaczącym walcem ognioyym, który im torował drogi przez pierwsze przeszkody. — A za nimi z mgły wylewał się nieustannie strumień szarych rezerw.

Tak rozpoczęła się wielka bitwa. Tak obudził się front zachodni z czteroletniego stęzenia do krwawego życia.

Polacy w niemieckich obozach jeńców.

(Odczyt Heleny Ceysingerówny).

Aby odczuć należycie całą grozę tragedji Polaki, należy wejść w położenie jeńców - Polaków. Każdy z jeńców, znajdujących się w niemieckich obozach koncentracyjnych ma za sobą kraj, dbały o jego los, ma rząd, który w pewnej mierze odpowiada za jego przyszłość; jeńiec - Polak nie może się tem poszczycić.

Gdyby nie skromna dotąd w swych rozmiarach akcja komitetów opieki nad jeńcami, los jeńców - Polaków byłby poprostu tragiczny. Oderwani od ojczyzny, mocą surowych praw wojennych pozbawieni na czas nieograniczony możliwości stanowienia o swym losie, nieszczęśliwi nie mają nawet tej pociechy, aby wiadomość z kraju rodzinnego, niesione im przez pisma, zapowiadały lepszą, jaśniejszą przyszłość. Zamiast aktów woli, dowodów dojrzałości politycznej, wciąż ta sama gwałtowna frazeologia, wciąż zasypanie najbardziej sprzyjających momentów.

Rodziny jeńców - Polaków, dzięki niezręczności i brakowi zmysłu organizacyjnego w odpowiednich sferach, skazane są na ciężkie próby. Takie wieści z ojczyzny nie usposabiają dobrze do życia. To też do obozów zakradły się apatia i smutek.

Najodporniejszym na nie jest ten najzdrowszy i moralnie i fizycznie element narodu naszego - lud wiejski. Nerwowy i podatny do zwątpień i rozpacz, zapalny i prędko zniechęcający się do wszystkiego robotnik gorzej sobie radzi. Inteligent zachowuje się naogół biernie, ograniczając wszystkie do smutnych refleksji. Wszyscy oni jednakże, zarówno chłop, jak i robotnik lub inteligent, na wieść o poczynającej się budowie podstaw bytu narodowego i politycznego, z całego serca radziby przyczynić się do dobrej sprawy. Dowodem tego - skromne ofiary pieniężne, dziesięcina krwawicy, zdobytej pracą w komendach roboczych, składane na cele oświatowe i społeczne, dowodem - masowe zgłaszanie się na ochotnika do szeregów, mającego się tworzyć wojska polskiego.

Jeńcy - Polacy, przeszedłszy podczas wojny obojętną twardą szkołę życia, wyciągnęli jednak z doświadczeń swych konkretny i bardzo zbawiający wniosek, że należy zerwać z dotychczasową taktyką wycieknięcia na dary Opatrzności i śmiało spojrzawszy w oblicze rzeczywistości, rzucić z siebie pięta apatii i bezwładu moralnego, aby drogą systematycznej i wytrwałej pracy zdobyć to, co nam wydarła niezręczność naszych praocików.

Odczytu, którego zasadnicze momenty podaliśmy powyżej, wysłuchano w głębokim skupieniu. Ręgiszte oklaski były wyrazem gorącego uznania.

Premjerowi Sleszkowskiemu.

Lutniście krakowskiego „Głosu Narodu“ (rel.) poświęca nowemu prezesowi ministerjum polskiego następujące strofy:

Gdy świat dziś wielkimi targowiskiem,
gdy w polityce „baisse“ i „hausse“;
niby na giełdy polu śliskim;
maklery drą się wniebogłosy...

Sentyment na wiad starczy skonał,
historję djabłów bierze trzysta —
czego historyk nie dokonał,
dokona może finansista!

O narodowym ruchu flamandzkim.

Znamienny artykuł zamieściła „Frankfurter Ztg.“, w którym przebiega wcale nietajony sceptycyzm co do flamandzkiego narodowego ruchu i wogóle co do polityki stosowanej dotychczas w Belgji.

„Najnowsze zajęcia w Belgji — czytamy tam — nie są wypływem celowej polityki. W połowie stycznia słyszeliśmy o uchwaleniu Rady flamandzkiej, proklamującej niepodległość. Na tej podstawie Rada podjęła kampanję agitacyjną, której wyniki są nieznanne. Jakie wnioski należy stąd wyciągnąć? Czy Rada ze swoją niezbyt określoną deklaracją niepodległościową nie przeciągnęła struny? t. j. czy nie zamierzała szerokiemi mas ludowych, które trzeba było dopiero pozyskać dla tej myśli? Wszystko co dzieje się w Flandrii, idzie na rachunek niemiecki. Słusznie czy niesłusznie na nas spada odpowiedzialność i my ją rzeczywiście ponosimy, gdyż jest to sprawa honoru niemieckiej polityki by Flamandów nie opuścić. Ale z tego powodu powinniśmy dokładnie wiedzieć, co mamy czynić, a czego zamiechać, co może być uzyskane w traktacie pokojowym, a co możemy osiągnąć jedynie za cenę przedłużenia wojny.

„Przedewszystkiem zaś należy wiedzieć, o ile ruch flamandzki posiada wewnętrzną siłę, aby w przyszłej Belgji utrzymać się i rozwinąć, i jakie cele mogą zjednoczyć cały lud flamandzki pod jego sztandarem. Bo naród niemiecki nie powinien ulec sugestji zbyt gorliwych agitatorów; lud flamandzki nie dąży bynajmniej do takiej niepodległości, jaką propaguje Rada“.

W dalszym ciągu artykuł omawia przyszły stosunek ekonomiczno-handlowy Belgji do Niemiec i apeluje do rządu belgijskiego, aby pod tym względem wyjaśnił sytuację, co może się przyczynić do złagodzenia istniejących drażliwości.

Powyższe trzeźwe, roztropne i spokojne wywody dowodzą w każdym razie, że w kołach niemieckich zaczyna coraz obiektywniej oceniać przyszłe położenie Belgji. „Frankfurter Ztg.“ nie tylko ani jednym słowem nie wspomina o aneksji, ale liczy się z tem, że po wojnie Belgja odzyska swoje dawne stanowisko bez żadnych ograniczeń. Jest to bardzo ważny krok na drodze prowadzącej do zawarcia pokoju.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 17 kwietnia 1877 r. Bitwa pod Tezewem, w której wojsko polskie pod Janem Zborowskim odniosło świetne zwycięstwo nad zbuntowanymi Gedeńszczanami.

1794 r. Wybuch powstania narodowego w Warszawie.

1863 r. Moskale dokonali rzezi bezbronnej ludności w Grabowcu (w Radomsku).

Zebrania. Dziś o godzinie 8 wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie właścicieli hoteli i pensjonatów (właściciele pokojów umeblowanych wyłączeni), w celu omówienia sprawy założenia Związku zawodowego (Kopernika 14 m. 1).

O godz. 7 min. 30 wiecz. w siedzibie Polskiego T-wa krajoznawczego (Al. Jeruzolimka 29) odbędzie się zebranie miesięczne członków Sekcji miłośników Warszawy. Wieczór wypełni odczyt p. Fr. Reinsteina p. t. „Środki lokomocji w Warszawie za Stanisława Augusta“.

O godz. 8-jej wieczorem odbędzie się posiedzenie Wydziału Zdrojowisk i Uzdrowisk. Porządek obrad: 1) dr. H. Ruppert: „Ciechocinek jako zakład zdrowo - kąpielowy, oraz jego znaczenie społeczne“; 2) dr. I. Grundzich: „Kolo lekarzy w Ciechocinku w r. 1917“.

Odczyty. Dziś o godz. 8-jej wiecz. w lokalu Tow. literatów i dziennikarzy polskich, Bracka 5, p. K. Grosman wygłosi pierwszy odczyt z cyklu: „O ustrojach państwowych Hellady“.

Opieka nad dziećmi.

W marcu r. z. zwróciliśmy uwagę na potrzebę zaopiekowania się dziećmi, walczącymi się na ulicach Warszawy, gdzie uczą się jedynie złego i bez oświaty, bez zasad moralnych wyrastają na wyrzutki społeczeństwa.

Dziećmi takimi winno opiekować się społeczeństwo, aby nie powiększać ilości mętów miejskich, a natomiast powiększyć liczbę dobrych obywateli kraju.

Niezbędne jest także rozciągnięcie opieki: 1) nad dziećmi rodziców ubogich, którzy nie mogą ich wychowywać, jak należy. Tacy rodzice winni pod pewnymi warunkami otrzymywać zapomogi;

2) nad dziećmi, nie posiadającymi rodziców, ani krewnych, którzyby niemi zaopiekować się mogli;

3) nad dziećmi rodziców niewiadomych, — zazwyczaj podrzutkami, lub opuszczonymi;

4) nad dziećmi rodziców występnymi, którzy absolutnie winni być pozbawieni prawa wychowywania swoich dzieci, gdyż na ludzi uczciwych i pracowitych wychować ich nie umieją;

5) nad dziećmi choremi, idiotami i t. d. Ale kto ma sprawować tę opiekę?

Dotychczas myślały o tem zadaniu instytucje dobroczynne, które przecież — mimo znaną, a wielką ofiarności naszego społeczeństwa — nie posiadają dostatecznych funduszy. Instytucje te zresztą nie posiadają ani możliwości, ani prawa odebrania rodzicom, lub opiekunom dzieci, gdy one są źle wychowywane.

Obowiązek opieki nad takimi dziećmi spada więc na gminę, do której przynależą ich rodzice, jej bowiem zadaniem jest dbałość o wychowanie dla kraju obywateli dobrych.

Zrozumiała to warszawska Rada miejska i przy rozprawach budżetowych w r. z. zaleciła utworzenie przy wydziale dobroczynności osobnej sekcji opieki nad dziećmi.

Naczelnik tego wydziału p. Koralewski, przedstawił magistratowi projekt, według którego sprawy sekcji projektowanej mają dzielić się na grupy: opieki pośredniej i bezpośredniej.

Onganami wykonawczymi sekcji mają być: opieka okręgowa (opiekami ubogich i komisje opieki nad dziećmi), zarządy schronisk, zakładów dobroczynnych wychowawczych i poprawczych, oraz inne komisje, zajmujące się specjalnymi działami opieki (patronat nad dziećmi, oddawaniem osobom prywatnym, nad terminatorami, dziećmi więziń i t. d.).

Opiekun ubogich powinien zajmować się określeniem jakości i wysokości zapomóg, a więc dawać bony dla dzieci do właściwych kuchni (przy szkołach i ochronach i t. d.), do kropli mleka i t. d., wszystko w granicach budżetu.

Jeżeli opiekun widzi potrzebę pomocy, przechodzącej granice jego budżetu, wspólnie z komisją zajmuje się sprawą umieszczenia dziecka w żłobku, ochronie.

To ochrona pośrednia.

Jeżeli opiekun widzi potrzebę rozciągnięcia opieki bezpośredniej, sprawę przedstawia wydziałowi dobroczynności, który dzieci takie umieszcza w odpowiednich zakładach, pozostających pod zarządem osobnym, kolegialnym.

Komisje okręgowe opieki nad dziećmi mają według projektu zadanie dbać o to, aby w ich okręgu istniały wszelkie potrzebne instytucje opieki nad dziećmi, tak miejskie, jak prywatne. Ich to obowiązkiem ma być troska o to, aby dzieci, kwalifikujące się do opieki obowiązkowej, istotnie ją otrzymały.

Mają one dbać także o to, aby przy szkołach istniały kolo opiekunów, którym udzieliliby pomocy.

Naturalnie, opieka nad dziećmi według określonego projektu pociągnie za sobą olbrzy-

mie wydatki. Obciążą one budżet miejski, ale ponieważ Warszawa musiałaby opiekować się także dziećmi, pochodzącymi z innych gmin, one powinny zwrócić sumy wydane na wychowanie ich dzieci. Pozatem państwo musi przyjść gminie z pomocą.

Wolno mieć nadzieję, że projektu stworzenia opieki nad dziećmi magistrat nie będzie przetrzymywał zbyt długo.

Klub ogrodowy dla młodzieży.

Myślimy o tem, co robić z uczącą się młodzieżą w porze wakacyjnej. Nie każdemu sądzono wyjechać na letnisko: bądź niema pieniędzy na wyjazd, na utrzymanie, bądź nawet ubrania, w którym mógłby wyjechać do osób obcych.

Dla tej kategorii nie mogących wyjechać proponowałbym urządzenie za tanie pieniądze klubu ogrodowego, w którym młodzież mogłaby się zbierać codziennie, rano i popołudniu, na różnego rodzaju zabawy pod okiem doświadczonych pedagogów. A plac taki mamy w Śródmieściu, w zdrowym miejscu położony i bardzo obszerny, bo około 4 morgów powierzchni, i będący nadto własnością miejską.

Plac ten znajduje się w Alei Jeruzolimskiej pomiędzy Nowym Światem i ul. Smolną, ma szereg drzew owocowych, a zatem zacieniony, ze wszystkich stron otoczony murem i parkanem, stanowiąc zatem sam w sobie całość niedostępną dla wszystkich, a tylko dla uczącej się młodzieży i ich najbliższego otoczenia, posiadających odpowiednie bilety wejścia.

Czyby to odwiedzanie swego ogrodu nie było o wiele przyjemniejsze, niż bezcelowe szwendanie się uczniów i uczennic po ciasnych, zakurzonych alejach Ujazdowskich?

A przecież mogłaby sama młodzież na placu takim organizować różnego rodzaju zabawy higieniczne, urządzać odczyty o rzeczach pożytecznych, — słowem stworzyć dla siebie klub ogrodowy, w którym, dzięki pomysłnemu położeniu w Śródmieściu, mógłby nie jeden z nich po kilka razy dziennie bywać.

Rzucam myśl — może pedagogzy skorzystają z niej i użyją. Urozmiać plac ten można bardzo, chodzi tylko o zajęcie się tą sprawą.

Dla znajdującego się tam ogrodu im. Rau'a niewiele miejsca potrzeba, — i on się tam pomieści. Es.

Ostrożnie z chlebem razowym

Ponieważ porcje chleba kartkowego dla większości naszych mieszkańców są normą niewystarczającą, a zresztą, ponieważ chleb ten nie wszystkim idzie na zdrowie, przeto szeroko rozpowszechniony wypiek chleba pozakontyngensowego znajdujący, oczywiście, duży pokup. Obok więc chleba z mąki białej, wypiekany jest w znacznej ilości chleb czarny, t. zw. „razowy“, który tem się wogóle różni od razowego z czasów przedwojennych, że przy minimalnej ilości mąki razowej, mieści moc wszelkiego rodzaju domieszek, do tego stopnia szkodliwych dla zdrowia, że od dłuższego czasu mnóstwo spożywców, po użyciu tego chleba „razowego“ podlega bardzo poważnym zaburzeniom żołądka i kiszki, kończącym się nawet nieraz długą i bolesną chorobą.

Przy wypieku chleba białego, nieuczciwi piekarze, przez nikogo nie kontrolowani, mogą używać niepożądanych domieszek tylko w ilości ograniczonej, natomiast z chlebem razowym, w którym łatwo ukryć wszystko, nie czynią już sobie najmniejszej ceremonii.

Przedewszystkiem tej nieuczciwej piekarzy chodzi o sztuczne podniesienie wagi chleba razowego, za funt którego płaci się obecnie 1 markę 10 fenigów, a nawet wyżej; aby więc wagę chleba podnieść, wytwórcy dosypują do mąki najczęściej miążz z gliny, opłuki drzewne i t. p. dodatki, posiadające wysoką wagę.

Ponadto, gdyby wziąć pod analizę chleb razowy, sprzedawany obecnie w sklepikach i na ulicy, poszukiwacze znaleźliby w nim mnóstwo ingrediencji, bezwarunkowo dla organizmu ludzkiego bardzo szkodliwych.

Mnóstwo spożywców, przypłaciwszy chorobą używanie tego „razowca“, już go teraz więcej nie próbuje, wolać raczej poprzestać na kartkowym; jest jednakże wielka ilość konsumentów, która chleb ob kupuje, więc i ta również płaci lub płacić będzie haracz ze swego zdrowia za to... łakomstwo!

Historja o zafalszowaniach w chlebie razowym jest w każdym razie do tego stopnia znaną w Warszawie, że podrostu zdumiewać się nie należy.

W pierwszej połowie kwietnia. W pierwszej połowie kwietnia, to ostatnie odbywa się z pomocą formaliny lub poddawania działaniu wysokiej temperatury. Rzeczy oddane do dezynsekcji są prane w specjalnych rozczywnach.

Koszt dez. nekcyj i dezynsekcji jest dość duży, gdyż materiały w tym celu używane (spirytus, siarka, węgiel, mydło) doszły do niebywałych cen. Oczyszczenie dokładne jednego mieszkanka wynosi do kilkuset marek.

Oddział palenia śmieci składa się z budynku, mieszczącego olbrzymie piece, oraz maszyny przetwarzającej energję spalającą w prąd elektryczny, który w pewnej mierze za-

patruje zakłady w siłę mechaniczną i światło.

Funkcjonariusze zakładu pełnią służbę w specjalnych kostjumach, oraz maskach ochronnych, mimo to jednak, wobec ciągłego stykania się z zarazkami chorobotwórczymi, prawie 70% pracowników zakładów skutkiem zarażenia przeszło już najrozmaitsze choroby, nie wyłączając tyfusu plamistego. Częstość składową instytucji są t. zw. „lotne brygady“, które na żądanie lekarza okręgowego dezynfekują domy, w których zdarzył się wypadek choroby. Czynności kontrolerów sanitarnych w zakładach pełnią studenci.

Nowy wydział.

Istniejąca przy ministerjum wyznani i oświaty Sekcja do spraw żydowskich została przekształcona na Wydział spraw religji żydowskiej na wzór Wydziałów wyznani katolickiego i ewangelickiego.

O wentylację w teatrze.

Otrzymujemy uwagę następującą:

Zrzeczenie artystów w teatru Praskiego powinno zwrócić baczniejszą uwagę na konieczność zastoso-

wania wentylacji sali teatralnej, gdyż wskutek nie przewietrzania w teatrze tym panuje tak straszny zaduch, że wiele osób z trudnością może wysiedzieć na sali.

Jeżeli podobne wypadki zachodzą już obecnie w pierwszych zaledwie dniach wiosny, cóż dopiero będzie, gdy nastaną upały?

Milicyjny wzór higieny.

Zdawałoby się, że milicja miejska powinna być wzorem przedewszystkiem ładu, porządku i czystości, świecąc przykładem wszystkim obywatelom. Tymczasem tak nie jest.

W lokalu — naprzykład — dziesiątego komisariatu, znajdującego się przy ulicy Szpitalnej, rzuca się w oczy niemal na każdym kroku brak porządku oraz elementarnego bodaj uwzględnienia zasad higieny.

Przedewszystkiem w korytarzu, wiodącym z bramy na pierwsze piętro, większość interesantów, z powodu panujących tam stale — bez względu na porę dnia — ciemności, potyka się o schodki. Następnie pokój dla interesantów odstraszyć może najbardziej niechlujnego człowieka. Na parapetach i na oknach leżą kurzy i śmiecie grubą warstwą, spluwaczki zawałone są stertami śmieci, wogóle brud i zaduch panują w całej poczekalni nie do opisania. Natomiast pokój komisarza oraz lokal, mieszczący kancelarję odznaczają się niezwykłą przestronnością i przesadną czystością.

Teorja a praktyka.

Urząd zdrowia wydał w tych dniach szereg przepisów, dotyczących walki z wszami sprzyjającymi szerzeniu się epidemji tyfusu plamistego. Przepisy te zalecają stosowanie takich środków, jak spirytus, nalewki, rozmaitego rodzaju, olejki roślinne, naftę, benzynę i wyciąg z liści tytoniowych.

Wygląda to na ironję, bo wszystkie wyżej wymienione środki albo są zupełnie niedostępne ze względu na ich wysoką cenę, albo ich wogóle niema w handlu.

Karty na obuwie.

Jak mówią, wkrótce mają być wprowadzone karty na obuwie dla wszystkich mieszkańców Warszawy. Wielkie bowiem zapasy obuwia, wykryte podczas ostatnich rewizji u pskarzy, zostały zarejestrowane i mają być potem sprzedawane na kartki. Każdy mieszkaniec będzie miał prawo kupić jedną parę obuwia za cenę 70 marek, przyczem otrzyma adres, gdzie będzie mógł je nabyć.

Pęknięcie paska na manufakturę.

Wysrubowany już niesłychanie pasek manufakturowy zaczyna pękać nareszcie. Specjaliści od tego paska, przybyli w tym celu specjalnie do Warszawy, opuścili już nasze miasto i przeniesli się do okupacji austriackiej, gdzie zamierzają w dalszym ciągu uprawiać swój proceder.

Utrata semestru za karę.

„Hajnt“ donosi: „Student żydowski na politechnice, a szczególnie członkowie zamkniętej „Pomocy Wzajemnej“, po ogłoszeniu protestu przeciw senatowi akademickiemu politechniki za zamknięcie „Wzajemnej Pomocy“, otrzymali obecnie nadesłane zawiadomienie sekretariatu, że za karę protestujący tracą jeden semestr“.

„Paskarzowi chwala“.

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę wieczór pod powyższym tytułem wzbudził zainteresowanie.

Na repertuar specjalny złożą się utwory pp.: Jusa, Mara, Własta i in., oraz popisy baletowe. Wśród wykonawców ukaze się m. in. tak rzadko występujący na estradzie Rufim Morozowicz w aktualnym monologu J. St. Mara.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Nagły skon.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na chodniku przed domem nr. 34 przy ul. Miynarskiej zmarł nagle młodymna średniego wzrostu, biednie ubrany, boso, bez koszuli, przy którym znalazł się paszport wydany na imię Szymona Wojtarskiego. lat 46, ost. zam. ul. Kościuszki nr. 2/4. Złwoki zabezpieczono na miejscu.

Kradzież.

Józef Tajner, Natolińska 8, zameldował w 9 komisariacie, że z mieszkania jego nieznan sprawcy skradł różną bieliznę i garderobę, na ogólną sumę 20,000 mk.

ŁÓDŹ.

Sprawa mieszkaniowa.

Pamiętamy wszyscy niezwykle rozstrzenie się sprawy mieszkaniowej, a raczej stosunku właścicieli domów do swych lokatorów, w pierwszym roku wojny.

Nie mamy zamiaru tutaj obciążać zarzutami ogółu naszych obywateli, znaczna ich część jednak, za czasów k. komitetu obywatelskiego, postępowała z lokatorami swymi bezwzględnie, nie wchodząc niejednokrotnie w przyzwoite, dla jakichś ci oszczędności nie płacili czynszu dzierżawczego.

Funkcjonowała wówczas, tak zwana, sekcja prawna i sądy obywatelskie, do których jednakowoż lokatorzy nie byli dopuszczani. Otóż sądy te w sprawach o komorne wydawały wyroki z rygorem przymusu oschistego, to jest w razie niemożności zapłacenia czynszu, lokatorzy odsiadywali należność w areszcie. Postępowanie takie wywołało słuszne oburzenie i wówczas to powstało w naszym mieście towarzystwo „Lokator”, którego celem była obrona swych członków przed bezwzględnością postępowaniem pewnej grupy właścicieli nieruchomości.

Towarzystwo to, licząc kilka tysięcy członków, wykazało niezwykle czynną działalność podczas trzechletniego swego istnienia. Między innymi zaprowadziło tak zwane sądy polubowne w celu wzajemnego dobrowolnego porozumienia się lokatorów z właścicielami domów. Sprawozdanie z działalności towarzystwa „Lokator” za rok 1915 i 1916 wykazuje, iż w okresie tym rozpatrzono około 4000 sporów o komorne, z których 76 procent załatwiono polubownie, oraz udzieliło około 7500 porad prawnych swym członkom. Niewątpliwie działalność towarzystwa „Lokator” byłaby jeszcze owocniejsza, gdyby znalazła jeszcze więcej dobrych chęci ze strony Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

Tow. „Lokator” przyjmowało również czynny udział w naszym życiu społecznym: wystąpiło z memorjałem do władz okupacyjnych o utworzenie Rady Miejskiej drogą wyborów, do ces. niem. sądu okręgowego w kwestji praktykowanego wówczas systemu zatrzymywania ruchomości lokatorów z nakazu sądów okupacyjnych, następnie do Rady Miejskiej w sprawie utworzenia Wydziału mieszkaniowego przy magistracie i t. d. i t. d.

Śmiało twierdzić można, że lokatorzy w osobie Towarzystwa mieli rzecznika, działającego pod każdym względem dla dobra swych członków — niestety jednak, z winy tych ostatnich, z braku poparcia, musiało ono czasowo zawiesić swe czynności ze szkodą dla stowarzyszonych. Na brak poparcia ze strony członków wskazuje fakt, że przy kilkukrotności ich liczbie, pomimo niezwykle niskiej opłaty członkowskiej (1 rb. rocznie), Towarzystwo nie było w stanie pokryć swego budżetu, wynoszącego około 1500 rb. rocznie na opłacenie lokalu, sekretarza, wydatków kancelaryjnych i t. p. Zarząd zwracał się o niewielką subwencję do magistrata, lecz otrzymał odpowiedź odmowną.

Mimo wszystko instytucja ta jest wprost nieodzowną i powołana być winna na nowo do życia, tembardziej wobec ostatniej zmiany kursa w stosunku właścicieli nieruchomości do lokatorów. Jak wiadomo, niemal wszyscy kamienicznicy przesłali swym lokatorom rejentalne wyświadczenia zajmowanych lokali od 1 lipca r. b. Co się poza temi wzwaniami kryje nie trudno odgadnąć — chęć podwyższenia komornego w pierwszym rzędzie, pominięty już chęć ustalenia tenaty dzierżawnej w walucie markowej.

Rozumiemy, że i właściciele domów na równi z przeważającą częścią ludności, jednakowo odczuwają obecne ciężkie czasy, że najprymitywniejsze renowacje domów podciągają za sobą niesłychane koszty, że podatki płacone być muszą i t. p., lecz nie można jednego i tego samego systemu stosować ryczałtem do wszystkich mieszkańców — trzeba przyjąć pod uwagę, że najliczniejszymi ofiarami zamierzeń właścicieli nieruchomości staną się wielotysięczne rzesze proletariatu, a więc robotników, rzemieślników, oficyalistów, handlowców i ludzi rozmaitych wolnych zawodów, nie mających nic wspólnego z „paskowaniem”.

Tu więc jaknajbardziej potrzebna okazuje się powołanie z powrotem do życia instytucji, która wszelkimi możliwymi i usprawiedliwionymi środkami stanęłaby w obronie swych członków i wyznikała środki porozumienia się w danej sprawie z obydwoma stowarzyszeniami

właściciel nieruchomości, istniejącymi w naszym mieście.

Trzeba przyznać, że są u nas, niestety liczne dosyć, jednostki, które płacić mogą, lecz nie chcą — przeciwko takim właśnie wymierzyć powinni swe ostrze właściciele nieruchomości, ratomiast z całą wyrozumiałością i zrozumieniem rzeczy odnosić się do elbrzymiej większości czynszowników, którzy nie są w stanie płacić ani obecnych, ani zamierzonych cen za mieszkania.

Mamy prawo tego spodziewać się i domagać od zrzeszonych w stowarzyszeniach właścicieli nieruchomości w imię zasad humanitarnych i poczucia obowiązków obywatelskich.

Wszakże dla uregulowania tych kwestji niezbędne jest zgodne współdziałanie dwóch, na pozór na krainowych biegunach stojących organizacji stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, i organizacji lokatorów, która musi wznowić swą działalność w najbliższym czasie.

Tylko na linii wzajemnego porozumienia się dwóch tych organizacji, można będzie badać i ustalać zdolność płatniczą tych z pomiędzy lokatorów, którzy od płacenia komornego uchylają się zechcą, pomimo zarobności, oraz stwierdzić nieusprawiedliwione wymagania właścicieli nieruchomości z drugiej strony.

Kronika łódzka.

Obrady nad budżetem.

Dziś, jutro i pojutrze odbędą się dalsze posiedzenia komisji skarbowej, w celu rozpatrzenia projektu budżetu za rok 1918/19.

Z magistratu.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału zdrowotności publicznej, dotyczącą wynajęcia 2 zakładów kąpielowych przy ul. Kruczej 11 i Weiborskiej 35 i wyasygnował potrzebne na cel ten sumy.

Słonica.

Wydział zaprowiantowania miasta posiadał w dniu 1-ym marca 9254 funt. słoniny. W ciągu marca bracia Frankowscy dostarczyli 1046 f. Sprzedane tanim kuchniom 3018 f., ochronkom, przytułkom i schroniskom 4665 f.

Sprzedaz marmolady.

Dnia 1 marca wydział zaprowiantowania miasta posiadał na składzie zagranicznej marmolady 6,848 pudów, własnego wyrobu 2,367 pudów; z tego sprzedano w ciągu marca zagranicznej 1,028 pudów, krajowej 225 pudów. Od dnia 3 kwietnia wydział zaprowiantowania wydał sklepom Komitetu rozdzielną chleba i maki marmoladę do detaliznej sprzedaży.

Kursy szkoły rzemieślniczej.

Na kursy dla elektromonterów, polierów i palaczy kotłów parowych, projektowane przez zarząd szkoły rzemieślniczej przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, zapisało się dotychczas bardzo mało kandydatów. Przyczyną tego szukać należy w tem, że większa część tych fachowców wyjechała z Łodzi. Zarząd spodziewa się jednak, że na jesień zgłosi się dostateczna liczba kandydatów. Wtedy też nastąpi otwarcie kursów.

Biblioteki rachome.

Kuratorjum polskich miejskich szkół elementarnych przystępuje do urzędzenia bibliotek ruchomych dla szkół miejskich. W celu zgromadzenia środków materialnych kuratorjum ma zamiar urządzić zabawę letnią. Na urzędzenie bibliotek potrzeba będzie około 4000 mk.

Pokwitowanie.

Na dorazną pomoc dla legionistów z P. K. P. złożyli do rąk i rozporządzenia porucznika Wasowicza w dniu 14 b. m. następujący obywatele z Pabianic: 10 mk. W. Lipski, 6 mk. J. Reputacki, 5 mk. R. Sewiński, po 4 mk.: M. i J. Miszalsowny, tudzież J. Prasse; po 3 mk.: K. Janiszewski i A. Pawlak; 2 mk. 50 fen.: J. Grabak; po 2 mk.: K. Staszewski, W. Roth, Z. Fuks, E. Hans, R. Schmidt, J. Wisniewski, B. Miszala, A. Lewandowski, A. Ruta, K. Kokociński, A. Pawelczyk, S. Klimkiewicz, J. Lefik; po 1 mk.: T. Nowak, A. Starzyński, S. Gielzak, J. Kamiski, W. Brzozowski, W. Tomassy, M. Mirny, F. Szeller, T. Morawski, L. Morawski, K. Skowroński,

P. P.

ANZELM SZUMACHER

przeżywszy lat 80,

przeniósł się do wieczności d. 16 kwietnia 1918 r. Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przy ul. Pańskiej 13 odbędzie się dziś dnia 17 kwietnia o godz. 3 po poł., o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

2430—1

Synowie, córka, synowie, wnuki i wnuczki.

B. Papiński, W. Wojsa, F. Michalski, B. Mentzel, J. Wasilewski, Z. Gertner, J. Polz, W. Łuczynski, A. Kudaj, K. Róża, W. Kraj, J. Staniak; 50 fen. L. Koch.—Razem 27 marek.

Zamknięcie domu izolacyjnego.

Zamknięcie I-go domu izolacyjnego, Zakątna 44, które miało nastąpić 15-go kwietnia, odroczone narazie do 1 maja.

Związek muzyków zawodowych.

W czwartek, dnia 18 b. m., odbędzie się w Sali Koncertowej o godz. 10-iej rano zebranie łódzkich muzyków zawodowych, mające na celu wybranie zarządu nowoutworzonego, a w tych dniach zalegalizowanego przez władze związku zawodowego pod nazwą „Związek łódzkich muzyków zawodowych”. Związek ten powstał w celu obrony interesów zawodowych przez ujednostajnienie, jak również zastosowanie do obecnych warunków życiowych norm płacy itd.

Wieczór Sonat D'Alberta i Hubermanna.

Dziś o godz. 8 wiecz. w Sali koncertowej odbędzie się zapowiadany wieczór sonat dwóch najsympliczniejszych mistrzów społeczesnych Eugenjusza D'Alberta i Bronisława Hubermanna. Bilety od godz. 6-iej przy kasie Sali koncertowej.

Z Tow. lekarskiego.

Dziś o godz. 7-iej wiecz. odbędzie się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego z porządkiem dziennym następującym: odczyt—chirurgia ludności cywilnej w czasie wojny; pokazy: zimnica, gony gruźlicze mózgowia i inne.

Widzewskie Koło P. M. S.

Onegdaj odbyło się posiedzenie widzewskiego Koła Polskiej Młodzi Sakołnej imienia Adama Mickiewicza. Na posiedzeniu tem poruszone były sprawy powiększenia działalności Koła. Zarząd starał się głównie, aby powiększyć bibliotekę dziecięcą i bibliotekę dla osób dorosłych. Fundusz na ten cel postanowiono powiększać z różnyci pogadanek, odczytów i przedstawiń amatorskich. Uczestniczyli w zebraniu Koła pp. I. Geppert, J. Zieliński i J. Kędziński członkowie zarządu Stow. spożywczego „Zorza” i złożyli na ręce prezesa ks. prefekta Bielawskiego 250 mk. na utworzenie w Widzewie kursów dla analfabetów.

Napad bandycki. czy akt zemsty.

W jednej ze stodół pod Rawą znaleziono zwłoki zabitego mężczyzny, lat około 30. Jak przypuszczają, wbrodnierz został spłoszony, gdy nie swej ofercie nie zabrał, natomiast został na miejscu przestępstwa karabin. Według różnych domysłów i przypuszczeń, wypadek ten stanowić może również akt zemsty. Zabójcy do tychczas nie ujęto.

Wypadek nagłej śmierci.

Onegdajszej nocy w domu przy ul. Skwerowej 16 zmarł nagle prokurent zwiniętego łódzkiego oddziału Banku Wołzsko-Kamskiego, ostatni urzędnik biura tutejszej Rady Opiek. Okręgowej, Jan Szymanowski.

Ponieważ nieboszczyk był samotnym, wypadek zauważono dopiero wczoraj przed południem. Zwłoki przewieziono do prosekutorjum dla wyjaśnienia przyczyny śmierci.

Z Sali Koncertowej.

Koncert Symfoniczny L. O. S.

Dyr. T. Mazurkiewicz. Sol. Zofja Zabietto.

Po raz pierwszy usłyszeliśmy w wykonaniu naszej orkiestry poemat symfoniczny „Anhelli” Ludomira Różyckiego, kompozytora, który godnie reprezentuje „młodą Polskę” i w ostatnich czasach zwrócił na siebie uwagę poważnej krytyki z rąj wystawienia jego nowej opery w Warszawie.

Różycki służy muzyce programowej i z całą swobodą tworząca łamie wszelkie przesady muzyczne siłą swej intuicji. Może często zbyt ostrym ruchem rytmu rzeźbi artysta swoje obrazy muzyczne i miejscami przeraża się swą bezwzględnością w kolorystyce zbyt realnej, niby zrywając zasłonę z duszy ludzkiej. Wszale wszystko jedno, co zapłodzi twórczą du-

szę, jakiej zjawisko natury stanie się urodzajnym mianem dla powstającej idei muzycznej. W „Anhelli” po za mistrzowskim opracowaniem obrazowej dźwięczności orkiestrowej widnieje jeszcze poczucie miary, powstrzymujące polot rozigranej fantazji, stwarzając pewne granice piękna i dla piękna—zwłaszcza w części środkowej.

Orkiestrą kierował jej były dyrygent, obecnie kapelmistrz opery warszawskiej, p. Tadeusz Mazurkiewicz. Już dwa lata minęły od czasu kiedy p. Mazurkiewicz opuścił nasze miasto, pozostawiając nam miłą pamiątkę w postaci orkiestrowej drużyny, którą na początku wieruchy dziejowej zebrał i zorganizował, a tych dwóch lat wystarczyło, aby publiczność nasza zupełnie o tem zapomniała. Na koncert przybyła zaledwie szczupła garść słuchaczy, która z zasady koncertów nie opuszcza, choć ukończone nerwy pokarmem duchowym, nieopodlegającym jeszcze wydziałaniu „kartkowemu”.

Dyr. Mazurkiewicz widocznie liczył na duże postępy orkiestry, skoro wybrał tak trudne dzieło jak „Anhelli” i nie omylił się, bo nasz zespół orkiestrowy istotnie wywiązał się z zadania zadawałajaco, nie bacząc na dorywczość prób. Trzeba przyznać, że ubiegłe dwa lata wydały również nieobojętne korzyści w traktowaniu pateczki i większem pogłębieniu wykonywanych utworów przez samego dyrygenta.

Punktem ciężkości wieczoru była Symfonia V Czajkowskiego, która obok swej „Patetycznej” siostrzyce jest jednym z najbardziej skończonych dzieł rosyjskiego twórcy.

Solistką wieczoru była p. Zofja Zabełłówna, której śpiew zajmuje poważnie, gdyż można dopatrzeć się w nim niepoślednich przymiotów muzycznej kultury i przejęcia się dachem utworu. Bardzo dźwięcznym i sympatycznym w tembrze sopranem, może zbyt ostrym w wyższym rejestrze, odśpiewała p. Zabełłówna arję z op. „Wolny Strzelec”, Webera przy trochę niefortunnym akompaniamencie orkiestry, oraz kompozycje Debussy'ego, Hude i Rachmaninowa w lepszym już akompaniamencie fortepianu. Dużą muzykalność, pewność w opanowaniu zadania, będąca wynikiem dobrej szkoły, dają się zauważyć do stron dodatnich śpiewaczki, która pozatem przekonała nas, że oprócz arji z „Toski” i arji z „M-me Butterfly” są jeszcze inne utwory do śpiewania.

H. Hak.

Z sądów.

„Basuch”.

Dnia 25 sierpnia r. ub. Bolesław Raczynski zawiadomił policję, że 16-letni brat jego Wacław skradł z kosza rzeczy, będące własnością ich macochy, i takowe sprzedał. Jak się okazało rzeczy te nabył: Szymon Rapaport, Perla Friedel, Konrad Szczesański, Zawel Zelmanowicz, Szmaj Tenenbaum, Szułem Tenenbaum, Szyra Złotoborska, Stanisław Bakaldrz, i Marja Kupczyk. Wobec tego całe towarzystwo oddano pod sąd pod zarzutem kradzieży, względnie paserstwa.

Na rozprawie w sądzie pokoju V okręgu, który tę sprawę rozważał, Wacław Raczynski, Rapaport i Zelmanowicz nie zjawili się.

Friedel i Tenenbaum przyznali, że kupili od Raczynskiego rzeczy, ale nie wiedzieli nic o ich pochodzeniu. Reszta oskarżonych twierdzi, że wogóle rzeczy nie kupowali.

Bolesław Raczynski, wzwany w charakterze świadka, zeznał, że ojciec ich wyjechał na wies, a on z bratem pozostali w domu. Brat często chodził do sklepu Friedlowej, zlatkomił się tam na biały chleb i papierosy i zaczął wynosić rzeczy z domu, aby za nie otrzymać pożądaną przysmak. Gotów jest jednak przebaczyć bratu, gdyż czyn karygodny popełnił lekkomyślnie.

Sąd skazał Perłę Friedlową na 200 mk. grzywny, lub 1 miesiąc aresztu. Co do Raczynskiego sprawę umorzono. Pozostali oskarżonych uniewinniono.

Marja Jakubowiczówna — Zygmunt Abramowicz
zaręczeni

Łódź w kwietniu.

Dział ekonomiczny.

Zysk — strata — majątek.

Otrzymał list następujący:

Jako prenumeratka Wasza, zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe wyjaśnienie i wykazanie znaczenia tak często używanych i płatnych pojęć terminów: przychód — dochód — zysk — rozchód — wydatek — strata — kapitał — fundusz — majątek. Objasnienie pouczy w mojej osobie cały szereg osób niewłaściwie używających i rozumiejących powyższe terminy pod względem ekonomicznym, prawnym i rachunkowym.

Na zapytanie to odpowiadamy: Przychód i dochód, oraz rozchód i wydatek są to wyrażenia identyczne i oznaczają: pierwsze wpływy a drugie wypłaty gotówkowe lub materialne, t. j. towarów lub papierów. W książce kasowej jest „przychód i rozchód”, to samo w książce magazynowej lub w kontroli dewiz lub papierów publicznych. „Dochód” bywa mylnie uważany jako „zysk”, a „wydatek” również nieścisłe uważany jest jako strata, jeśli jest to rozchód obrotowy, produkcyjny, zwracający się, gdy go się zużyje na kupno towarów, materiałów, robociznę lub prowadzenie przedsiębiorstwa. Wydatek bez względu czy jest konsumpcyjny czy produkcyjny jest „rozchodem”.

Jeżeli okaże się zwykła pomiędzy przychodem a rozchodem, dochodem lub wydatkiem w jakimś okresie czasu i jeżeli ta zwykła nie nastąpiła wskutek niezapłaconych zobowiązań, to pozostałość będzie „zyskiem” lub oszczędnością, gdy zaś wydatki w tym samym okresie przenoszą dochody i by pokryć je, trzeba się zapożyczyć lub coś z posiadanej własności sprzedać, to będzie „strata”. Weźmy taki przykład: Ktoś zarabia 1,000 marek miesięcznie, jeżeli na swoje potrzeby w ciągu miesiąca wyda tylko 800, to 200 marek w danym miesiącu oszczędza lub „zyskuje”, gdy jednak wydać musi nie zarobione 1,000, lecz 1,200 i by mieć te 200 marek, bierze awans na pensję lub sprzedaje albo zastawia coś ze swojej biżuterii naprzykład — wtedy miesiąc rachunkowy (względnie rok) przyniesie mu stratę.

Jeżeli jeden miesiąc przyniesie mu zysk 200 marek, a następny stratę 200 marek, wtedy cały dochód jego został wydany. Ekonomia społeczna i indywidualna żąda by... „dochód był nietylko z rozchodem w zgodzie”, lecz by pierwszy zawsze przewyższał drugi. W tem miejscu należy zauważyć różnicę pomiędzy osobą żyjącą z pracy rąk lub mózgu, t. j. z otrzymywanej pensji lub zarobków i honorariów a jakimkolwiek przedsiębiorstwem. Wpływy osoby nie produkującej i nie handlującej są całym jej dochodem, a nadwyżka, pozostała z pokrycia potrzeb utrzymania, zyskiem, który stanowi oszczędność. Dla osób produkujących i handlujących „wpływy” zawierają w sobie nietylko potrzeby utrzymania, ale i wartość produktu, towaru i t. p. Gdy z tego wpływu odliczymy koszt nabycia lub fabrykacji obiektu, utrzymania przedsiębiorstwa, jego personelu i samego przedsiębiorcy, to pozostałość będzie zyskiem. Często pracujący oszczędza, odmawia sobie koniecznych wydatków, by mieć tę nadwyżkę, która właściwie jest identyczną z zyskiem przedsiębiorcy i podstawą do tworzenia kapitału jako majątku.

Zysk wszelkich handlowych i przemysłowych przedsiębiorstw wykazuje się, gdy po sporządzeniu spisu własności i jej ocenie okaże się przewyżka pomiędzy tem „co się posiada”, a tem „co się winno”; gdy długi t. j. pasywa są wyższe, wtedy za dany przeciąg czasu występuje „strata”. Jako dług uważany jest „kapitał” zakładowy, t. j. ten kapitał, ta własność osobista, która została wniesiona do przedsiębiorstwa. Taki „kapitał”, składający się z włożonych do przedsiębiorstwa pieniędzy, nieruchomości, papierów i t. d. po potrąceniu zobowiązań stanowi — „majątek” osoby prywatnej lub firmy. Długiem w znaczeniu przenośnym jest dlatego, iż jest własnością teoretycznie nienaruszalną, zobowiązaniem względem samego siebie, udziałowców, spółników lub akcjonariuszów. „Kapitał zakładowy” ergo „majątek” może być powiększony przez oszczędności, nierozdzielone zyski, lub zmniejszony przez straty. Nieścisłe też pożyczki, nap. umieszczone na hipotekach, lub w papierach, gotówce i t. p. mazywają „kapitałami” lub „majątkiem”, bo te ostatnie nazwy odnoszą się do „całości kapitałów lub majątków, a nie do jego części.

„Funduszami” nazywamy pewne sumy z góry na jakiś cel przeznaczone np. fundusz: rezerwowy, oszczędnościowy, amortyzacyjny, filantropijny, odbudowy i t. d. Racjonalnym jest nazywanie pieniędzy na coś ściśle wydać się mających funduszem, nap.: Rozdzielam moje dochody na fundusze: żywnościowe, mieszkaniowe i t. p. Dlatego mówi się: mam fundusz odłożony na komorne lub kupienie sobie butów.

Dając powyżej definicję zysku, musimy jednak jeszcze raz podzielić go na dwa pojęcia, łączące się z sobą. Czysty dochód z domu, przedsiębiorstwa lub majątku po potrąceniu wszystkich wydatków eksploatacji, czysty dochód z papierów publicznych i dywidendy po potrąceniu podatków jest uważany za „zysk”, z którego wydaje się na utrzymanie osobistej

o ile ów zysk nie zostaje cały zużyty, to pozostałość jest „oszczędnością” tworzącą „majątek”. Zysk rachunkowy kupca, przedsiębiorcy i t. d. jest dopiero „funduszem” na jego wydatki osobiste i domowe. Pojęcia zatem oszczędności i zysku są różnorodne, aczkolwiek dla popularnego wyjaśnienia daliśmy przykład człowieka zarabiającego, który wydaje na swoje utrzymanie i to, co mu pozostałe jest zyskiem lub to, co mu zabraknie — stratą. Osobiste wydatki kupca lub przedsiębiorcy, o ile nie przekraczają 3% jego kapitału zakładowego, nie są jeszcze prawem uważane za zysk, lecz to, co po potrąceniu tych wydatków zostaje.

Sprawy te, które w zarysach podajemy, wymagają jeszcze szerszego omówienia, co przy sposobności uczynimy.

Rdw. Duł.

(e) „Bank Drezdeński” (Dresdner Bank).

Na posiedzeniu rady nadzorczej „Banku Drezdeńskiego” w dniu 12 b. m. przedłożono bilans za rok 1917. Dochód (brutto) wyniósł 58,03 mil. (r. z. 49,56 mil.) marek, zaś po odliczeniu kosztów czysty zysk przedstawiał sumę 36,13 mil. (r. z. 30,83 mil.) marek, z którego postanowiono rozdzielić znowu 8 1/2% dywidendy na 260 miljonowy kapitał akcyjny (w roku 1916 kapitał akcyjny wynosił 200 mil.). Obrót z 86,77 miliardów w r. 1916 wzrósł na 115,85 miliardów w r. 1917.

W bilansie znamienną jest pozycja depozytów, która z 595,000,000 marek w r. 1916 wzrosła na 1,034,620,000 marek w roku 1917. Pozycja dłużników wzrosła w r. 1917 o przeszło 400 mil. mk. w stosunku do roku poprzedniego, zaś pozycja wierzycieli o przeszło 700 mil. mk.

W powyższych cyfrach nie są uwzględnione dane „Reńskiego - westfalskiego towarzystwa dyskontowego” i „Märkische Bank”; jak wiadomo, obie te instytucje finansowe nabył „Bank Drezdeński” w roku czesłym.

(e) Angielskie gazownie w Berlinie. W Berlinie utworzono towarzystwo akcyjne z kapitałem 83 mil. mk. (wpłacono narazie 25%), które przejęło znajdujące się dotychczas pod zarządem przymusowym angielskie gazownie zaopatrujące Berlin i okolice. Między akcjonariuszami tego tow. jedną z główniejszych pozycji zajmuje „Niemieckie kontynentalne towarzystwo gazowe” w Dessau do którego należą, jak wiadomo, gazownie warszawskie.

(e) Cofnięcie praskiego rozporządzenia chlebowego. Według dzienników wiedeńskich w dniu 9 b. m. namiestnik Czech hr. Coudenhove w porozumieniu z prezydentem ministrów i kierownikiem urzędu aprowizacyjnego radcą dworu Paulem cołnął ostatnie rozporządzenie chlebowe, które spowodowało w Pradze czeskiej podrożenie 1 kg. mąki (nabywanej od spekulantów) z 8 kr. na 12 i bochenka chleba z 3 koron na 8 koron.

Namiestnikowi Czech obiecano z Wiednia, że pierwszy transport zboża z Ukrainy otrzymają Czechy.

(e) Ryski komitet giełdowy. W „Rigasche Zeitung” znajdujemy ogłoszenie Ryskiego komitetu giełdowego podające do wiadomości, że dzień 30 kwietnia jest nieodwołalnym terminem podania rozszed jakiegokolwiek natury względem rządu rosyjskiego, banków i firm rosyjskich. A nasz komitet giełdowy, nieśwety, na nic się zdecydować nie może, niech jednak bierzemy przykład jak gdzieś indziej przedkładać rzecz robić.

WYKAZY BANKOW.

Stan Banku Angielskiego

z dnia 11 kwietnia w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 funtów szterlingów).

Rezerwy	31,005	—	876
Obieg banknotów	47,881	—	117
Zapas gotówki	60,436	—	993
Weksle	112,69	—	11,423
Bieżący rach. osób prywatn.	182,194	—	18,079
Bieżący rachunek państwa	40,078	+	3,790
Rezerwa banknotów	30,000	—	746
Należności od państwa	56,868	—	2,440

GIEŁDY.

Berlin, 16 kwietnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

	placano	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.25	216.—
Dania	162.50	163.—
Szwecja	162.25	162.75
Norwegja	159.25	159.75
Szwajcaria	112.50	112.75
Austria-Węgry	66.55	66.65
Bułgaria	79.—	79.50
Konstantynopol	18.85	18.95
Madryt	108.—	104.—

Paryż, 12 kwietnia. 12/4 11/4

5 proc. pożyczka francuska	88.45	88.45
3 proc. renta francuska	59.85	59.85
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	45.65	45.65
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	28.90	28.90
Bank Paryski	918	926
Credit Lyonnais	1025	1015
Akcie kanału suezkiego	4820	4615
„Briansko	176	—
„Lianozowskie	215	—
„Bakinskie	995	—
„Tulskie	417	425
„Lena Gold	29	30
„Rio Tinto	1845	1835
„Malcoowskie	330	—

Londyn, 12 kwietnia. 12/4 11/4

2 1/2% konsolle angielskie	54.87	54.50
5% renta rosyjska z 1906 r.	—	—
4 1/2% renta rosyjska z 1909 r.	35.—	35.—
United States Steel Corporation	93.—	95.—
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—	158.50
Dyskonto prywatne	3 1/2%	3 1/2%
„Kredob	45.50	45.50
Weksle na Amsterdam	10.20	10.21
Czeki	—	—
Weksle na Paryż	—	27.61
Czeki na Petersburg	—	27.20
3 1/2% pożyczka wojenna	86.25	86.25
5% „	94.75	94.75
4% „	100.12	100.12

Giełda warszawska.

16 kwietnia

Waluta rosyjska dość znacznie się poprawiła, natomiast korony się obniżyły. Papiery procentowe miały tendencję utrzymania.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.— 183.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemiak. 4 i pół proc.	179.—
Listy zast. Ziemiak. 4 proc.	153.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	171.— 170.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	151.50
Renta	—
Serje ros.	—
Ruble za 500 — 147, za setki 155.	—
Korony 60.80.	—

Sztokholm, 15 kwietnia
Ruble w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 141.95 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
15.IV 2 pp.	+20,0	3/4 zachm.	—	+20,0	—
15.IV 9 pp.	+16,0	—	—	6,2	—
16.IV 7 r.	+6,2	—	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Piękna pogoda.

Zapowiedź na środę 17-go kwietnia:

Ciepło. Zapowiedź zmiany.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIEJAŁSKI i b. ZAWIŁOWSKI.

Loterja Tow. Dobroczynności.

Piąta klasa. 4-ty dzień ciągnięcia dnia 16 kwietnia:

Mk. 10,000 Nr. 14238.
Mk. 2,000 Nr. 16658.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 897 3632 15071 16456.
Mk. 400 Nr. Nr.: 1940 6891 10901 12520
16428 18643 19234 29327 29805.
Mk. 200 Nr. Nr.: 1216 3072 3243 4642 7419
18285 19722 27974 29318.
Mk. 150 Nr. Nr.: 301 404 509 957 1300 1385
4351 7279 7289 7680 9007 9096 11964 12600
14474 14717 15040 15323 15414 15440 17296
18420 20875 20891 22423 22762 23334 25128
27147 28830 28861 29036.

Po Mk. 115. Wygrały następujące Nr. Nr.:

4 14 61 113 25 63 87 92 267 326 32 522 92
655 722 811 35 917 85.
1004 49 58 93 127 52 61 240 5 534 55 62
76 441 76 85 526 27 98 679 721 31 58 888 942 84.
2001 35 58 74 135 209 56 61 88 353 69 411.
39 507 41 42 638 49 718 80 810 89 938 66 90.
3100 15 64 84 212 83 85 361 76 456 519 22
87 634 87 95 758 71 829 95 921 32 78.
4082 92 112 69 80 415 19 46 73 83 87 563
81 617 46 89 717 800 66.
5000 12 39 94 99 145 72 212 43 58 66 308 18
47 50 88 431 32 65 527 601 98 834 70 72 86 98
916 69 95.
6032 51 63 88 139 54 94 233 47 56 315 75
97 517 43 658 746 73 97 849 50 92.
7044 78 119 32 93 213 327 54 471 86 681 87
705 6 63 855 907 34 92.
8107 66 211 33 42 329 449 64 74 81 592 600
89 702 879 900 23 57 60 76 90.
9019 22 62 100 17 211 36 47 82 427 37 52
84 514 46 96 655 85 94 745 95 825 80 62 68 945.
10053 108 39 210 39 324 80 82 406 581 88
603 97 740 62 80 866 89 976 89.
11003 78 148 94 224 25 52 310 55 456 80
55 593 602 79 721 23 31 64 81 927 32 61.
12033 42 96 122 287 96 354 69 71 74 98 413
42 59' 632 707 94 806 8 961 76 97.
13039 111 224 85 504 14 36 62 85 605 731
832' 56 65 76 903 45 67 69.
14026 123 76 226 43 44 75 92 376 438 614
20 51 723 929 85.
15004 27 33' 101 11 23 29 74 204 40 75 306
419 56 587 61' 23 23 23 73 737 868 78 913 43
49 83.
16022 132 42 216 28 42 321 78 447 75 532
89 604 703 23 36 80 800 14 83 86 976.
17004 79 100 11 25 59 222 41 334 91 92
442 76 524 33 83 86 97 99 872 87 757 59 68 81
93 816 64 919 49.
18000 13 70 113 203 45 66 336 92 412 528
50 696 706 85 817 61 77 941 65 81 91.
19005 198 28 332 73 92 401 81 559 637 38
46 59 62 69 701 67 802 33 41 59 65 86.
20010 54 89 91 121 77 88 231 44 87 81 367
89 93 478 527 606 29 31 89 93 707 19 42 80 94
801 60 911 93.
21001 20 94 182 207 58 339 73 75 78 88 99
597 627 60 768 816 17 39 941 68 86.
22025 37 110 34 218 318 46 515 53 80 602
48 86 828 40 54 58 910 29 47.
23017 24 63 67 152 54 204 11 38 51 56 305
33 65 450 529 43 694 769 98 98 825 23 922 31 68.
24048 63 72 105 54 80 251 73 89 303 4 406
48 65 75 88 574 618 704 49 802 32 85 929 48 73
95 96 98.
25037 49 97 165 312 39 42 75 84 415 53
85 507 38 55 600 1 742 47 821 35 52 78 79 93
934.
26000 15 151 59 97 204 59 81 304 493 525
653 727 43 58 64 728 872 929 33 88.
27003 60 120 73 216 34 63 68 75 323 555
92 98 638 75 729 35 81 839 986.
28195 212 75 339 404 6 41 55 56 533 42 621
41 66 733 817 32 44 45 940 98.
29006 14 37 44 81 111 16 44 48 236 46 301
26 437 512 25 656 715 22 55 874 88 911.

Nadesłane.

Dr. Rubinstein powrócił z Rosji, przyjmuje od 3-iej do 6-iej. Sienna 9. Chorooby weneryczne i kobiece. Latem, jak w latach poprzednich ordynować będzie w Busku, 3244—

Loterja Klasowa na Inwalidów Wojennych

w Królestwie Polskiem.

(2-ga Loteria Klasowa Legionów Polskich).

W A R S Z A W A T R E B A C K A 2.

Na 32,000 losów — 16,000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 335,000 marek.

Główne wygrane: 300,000, 180,000, 150,000 125,000 i wiele innych.

Celem unodliwienia wszystkim granie na naszej loterji — losy podzielono na

połówki, ćwiartki i ósemki.

Cena losu w każdej klasie 26 marek.

1/2 losu 13 mk., 1/4 losu 6 mk. 50 fen., 1/8 losu 3 mk. 25 fen.

Ciągnięcie pierwszej klasy 22 i 24 maja 1918 r.

Główne wygrane w I-iej klasie 25,000 mk., 10,000 mk., 5,000 mk. i wiele innych.

Z uwagi na utrudnienia komunikacyjne, termin wnoszenia podań o koletki przedłużony dla prowincji do 1-go maja 1918 r.

Kino „CORSO“ Zielona 2.

Od dzisiaj

Dwaj przyjaciele

Wzruszający dramat w 5 częściach.

i inne nowości.

2448-1

W piątek 19 kwietnia r. b., o godz. 8 wiecz. w **Sali Koncertowej**, Dzielna 18, ks. **Czesław Oraczewski** z Warszawy wygłosi odczyt p. t. **Odrodzenie człowieka a czasy obecne.**
Treść: Dzieje odrodzenia, U wrót przemiany, Człowiek dzisiejszy, Żywa wiedza, Powrót do źródeł, Okultyzm, Umysłowość starożytnych, Chrystus Pan a czasy obecne, Reformatorzy ducha.
 Bilety w cenie od 3 mk. 30 f. do 60 fen. od poniedziałku dnia 15 bm. do nabycia w składzie szkła i porcelany W-go Bogusławskiego, Piotrkowska Nr. 160, a w dniu odczytu od godz. 4 po południu w kasie Sali Koncertowej. 2351 2 1

Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (**Lombard akcyjny**)
 Oddziały Łódzkie: I - Zachodnia 31, II Pasaż Majera 11 (róg Sienkiewicza 28) zawiadamiają, iż 7-go maja 1918 r. i dni następujących odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. **Zachodniej № 31, Licytacja**
 celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I-szym Zachodnia nr. 31 i w Oddziale II-gim Pasaż Majera 11 Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowana nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w N. Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpłacić. 1918 8-1

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.
Sala Koncertowa.
 W poniedziałek, 22 kwietnia 1918, o godz. 8 w.
ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
 XXI Koncert Symfoniczny
 Solista
Eli Kochański
 Dyrygent
Zdzisław Birnbaum
 W programie: Cherubini—Anakreon. R. Schuman Symfonia nr. 1 B-dur. Saint-Saëns—Koncerte
 Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12. 2416-1

Tania Resztek na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. Bostony, zewioty, welury, alpagi, rozmaite towary na bluzki Różne bawełniane resztki, cągi, barchany i flanele. Ceny niskie, lecz stałe.
 Łódź, Widzewska 40, m. 10, front, II piętro, na prawo 1963-14-1

1871-1
1914-1918.
Z naszych chat i pól
 Stanisława Czajkowskiego.
 Obrazki wierszowane o Polsce i o duszy polskiej w czasie wojny powszechnej.
 Serja I: Do Boga, Człowiek, Albatros, Żółta, Szaleniec, Nad kołyską, Wycieczka, Stos wołającego na puszczy, Przebaczyła, Zapóźno, Zamary las, Zmar wycieczka, Dobudka Serja II: W lesie, Catusia mi zabrała, W koszarach, Wiosna ntema, Pod różgami, Na czujce, W wózku, I zabrał dzieci w nocy, Nie odamy zbroim katom, Wiosna ruszyła, W Wielką Sobotę, W noc majową, Posucha, W zaprzęgu, Na ścierzniku, I odbiegli od Niej swoi, Na rozdrożu, Idą chłopcy—żołnierzyki, Czy już jest?
 Cena serji mk. 1 f. 20. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

POLSKA KRAJOWA LOTERJA KLASYCZNA R. G. O.
 Niniejszem zawiadamiam, iż losy do **IV klasy** Loterii klas. R. G. O. w Warszawie nadeszły i są do wymiany u pp. kolektorów.
 Nadmieniam, że kolektora obowiązuje wymiana biletu na IV-tą klasę do 29-go kwietnia. Po powyższym terminie kolektor ma prawo sprzedania losu drugiej osobie.
 Reprezentacja Loterii Klasycznej R. G. O. w Warszawie na Łódź i okręg Łódzki
ANTONI DOBRUCKI, Łódź, Piotrkowska 96.
 2442-1

GINNAZJUM ŻENSKIE Eug. Jasznińskiej-Zeligmanowej
 Cegielniana 47.
Przedstawienie dla dzieci i młodzieży
 w Teatrze Wielkim,
 zorganizowane przez gimnazjum na korzyść niezamożnych uczennic, odbędzie się **21 b. m. o g. 3 po poł.**
 Bilety nabywać można w kancelarii od godz. 4-6 po poł., a w dzień przedstawienia w kasie Teatru Wielkiego. 2328-41

Kwiaciarnia przy ul. Dzielnej 2.
Poleca: Kwiaty doniczkowe i róże cięte; świeże nowalje inspektowe; nasiona i kartofle wczesne amerykańskie. **Dekoracje do wynajęcia.**
 Przyjmuje roboty ogrodnicze: ubieranie balkonów i ogródków, przesadzanie roślin pokojowych.
Bukiety, wieniec. 2420-1

Składu Aptecznego PRAKTYKANTKA Paniienka
 z chlubnymi świadectwami poszukuje posady od 1 lipca, ewentualnie wozesniej na miejscu lub na prowincji.
 Oferty w admin. „Godziny“ sub. „A. B.“ 2423-5
 potrzebna z 6-cio klasowym wykształceniem na kondycję
 Pożądana znajomość gry na fortepianie. Zgłoszenia w adm. „Godziny“ sub. F. B. 2444-1

OCHRONIAREK
 posady wakuja w domu zdrowia dla dzieci chrześc. Oferty do dnia 20 b. m. w administracji „Godziny“ dla „Doma Zdrowia“ 2426-1

Sala zajęć dla Kobiet Apol. Kopydłowskiej
 Łódź, Piotrkowska 124.
 Nauka wszystkich robót ręcznych, kroju i szyja za opłatą Mk. 5.— miesięcznie.
 Uczennice otrzymują świadectwa. Sprzedaż fasonów papierowych. 2440-1

DOM WILLA
 z 4-0 morgowym ogrodem do sprzedania.
 Wiadomość: Sieradz, wójtostwo u pp. Mazurkiewiczów. 2358-3-1

Z powodu wyjazdu sprzedaje **dębowe urządzenie stołowe i sypialni** prawie nowe.
 Obejrzeć można od 11-1-ej. Cegielniana 13, wiadomość ustróża, 2343

Dr. H. Szumacher
 wznowił przyjęcia choroby skórne i weneryczne.
 Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11-2 p.p.
Benedykta Nr. 1. 2058-12-1

Dr. S. Sewkowicz
 Choroby skórne i weneryczne.
 Łódź, Konstanyńska 12 od 9-1 i o d 6-8, dla pań 5-6 2283-10-1.

Lekarz-Dentysta H. Kajzer
 powrócił.
ZAWADZKA № 27. 2422-2

Akuszerka R. Pipikowa
 z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano
Łódź, Piotrkowska 132
 w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
 Dla pań przyjeżdżących swobodny lokal. 1922-10-1

Licytacja przymusowa.
 W czwartek, dnia 18 kwietnia 1918 r. sprzedane będą przez licytację publiczną in plus:
 o godz. 8,15, ul. Krótka 4: 2 szafy do garderoby, szafa, regulator, lustro z nasadem, lampa wisząca;
 o godz. 8,30, ul. Cegielniana 46, 47, 49, 51, 53: 3 zegary stojące, szafa kuchenna, 5 szaf do garderoby, umywalka, kredens, sofa z przydawkami, sofa, lustro, szafa do książek;
 o godz. 9, ul. Dzielna 49: 2 kredensy, fortepian, lustro stojące, sofa z przydawkami;
 o godz. 9,15, Krótka 8: zegar stojący;
 o godz. 9,30, Wschodnia 55: kredens kuchenny, szafa do garderoby, zegar stojący, fortepian;
 o godz. 10, Wschodnia 69: stół;
 10,15, Władzewska 26, 71: lustro z ornamentacją, szafa do garderoby. 2445-1
 Cesarsko Niemieckie Prezydium Policji, Urząd Wykonawczy

Licytacja przymusowa,
 W czwartek, dnia 18 b. m.; odbędzie się sprzedaż za gotówką o godz. 8, Zymra 11: kredens, kanapa, lustro;
 „ 8,15, Lutomska 5: kredens, kanapa, lustro;
 „ 8,30, Podrzeczna 8: maszyna do szycia;
 „ 8,30, Dzwonowa 16: 2 szafy do rzeczy;
 „ 8,30, Lutomska 15: maszyna do szycia;
 „ 8,45, Podrzeczna 8: maszyna do szycia;
 „ 8,45, Nowomiejaska 19: szafa;
 „ 9, Skateryburka 20: kanapa, dywaniki, portjery, kredens;
 „ 9, Szkolna 4: zegar, lustro, szafa;
 „ 9,30, Konstanyńska 52: lustro;
 „ 9,36, Konstanyńska 106: komoda;
 „ 9,30, Konstanyńska 45: maszyna do szycia, lustro, kredens i t. d.;
 „ 9,45, Zachodnia 57: 2 kredensy, kredens pomocniczy, zegar, kanapa;
 „ 10,15, Pasaż Szulca 14: kredens, lustro;
 „ 10,45, N. Cegielniana 10: maszyna do szycia;
 „ 11, Zakatna 29: 2 kredensy;
 „ 11, N. Cegielniana 26: 2 kredensy;
 „ 11, N. Cegielniana 44: szafa;
 „ 11,30, Zielona 48: lustro toaletowe;
 „ 12, Luży 57: maszyna do szycia. 2447
 Miejski Urząd Sewestracyjny.

Ogłoszenia drobne.
Al! Al! Meble z 3 pokoi wyjeżdżając tanio sprzedam. Główna 2, m. 14. 2002-10
Aparat fotograficzny 13x18, specjalny dla amatora, okazynie do sprzedania. Liberman, Benedykta 15, od 1-3. 2332-2-1
Bilard w dobrym stanie do sprzedania. Złotowska 64. 2302-8-1
Buchalter władający polskim, niemieckim i rosyjskim językiem, poszukuje odpowiedniego zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Oferty w admin. „Godziny“ sub „Buchalter M. D.“ 2424-3-1
Do pracowni gorsetów potrzebne zdolne podreczne. Skwerowa 7, 2317-1
Do sprzedania bilard tenisowy, z garniturami. Konstanyńska 88. 2418-1

Lokaj ze świadectwami ze wsi potrzebny. Zgłoszenia: Kantor Służby, Przejazd 14. 2445-8-1
Letnisko z pokojem z kuchnią i werandami w suchej miejscowości pod Łodzią, do wynajęcia. Dojazd łatwy. Wiadomość w admin. „Godziny“ pod „Letnisko“ 2427-3-1
Kasjerka—ekspekcjentka poszukuje zajęcia w dziale perfumeryjnym lub innym. Długoletnia praktyka, chlubne świadectwa. Zgłoszenia w admin. „Godziny“ sub „W B.“ 2321 6
Kasa ogniotrwała Arnhemowska, większa do sprzedania. Wiadomość: Dzielna 88, m. 10. 2395-3-1
Meble nowe: stołowy dębowy, biurka, otomany, kocyki sprzedają. Dzielna 11-23. 2329-6-1
Meble sprzedają po cenie kosztu. Orła 28, stolarnia. 1787 15-5
Meble sprzedam z sześciu pokoi oraz maszynę do szycia. Piotrkowska 189, m. 9. 2425-3-1

Kupię klasyków niemieckich i rosyjskich (Goethe, Schiller, Tolstoj, Turgenjef etc.) Gutfreund, Piotrkowska 42. 2380-1
Meble do sprzedania pianino, lustro z marmurową konsolką, otomane, kredens i t. d. Składowa 16, sklep galanteryjny. 2428-2-1
Mam do sprzedania 3 piękne wille z ogrodami owocowymi, przy komunikacji owoce dojazdowych, a także domy na przedmieściach Łodzi i jej okolic. Wiadomość: Nawrot 78, lewa oficyna, I piętro, m. 16. 2286-1
Okazyjnie z powodu zwinięcia mieszkania sprzedam: solidną sypialnię, bibliotekę, biurko, łóżko z siatką, krzesła i różne przedmioty gospodarskie. Wiadomość: Andrzejka 6, (wypoczynialnia książek). 2446-3-1
Potrzebna zaraz zdolna pracownica soważki oraz krawiec do pralni chemicznej. Piotrkowska 114. 2374-1
Poszukuję nauczyciela muzyki, któryby z ochotą nauczał muzyki. „Godziny“ sub „Skrzypek“ 2412-3-1

Poszukuję posady ogrodnika. Miłsza 43, Borowski Józef. 2372-3-1
Różno używane meble do sprzedania. Wiadomość u stróża. Piotrkowska 9. 2403-3
Potrzebny stróż w wieku lat 40, Pasaż Szulca 17. Wiadomość u rządcy do 9 i pół rano lub od 1-3 po połud. 2403-3
Potrzeba kilka dziewcząt do lekkiej roboty. Wschodnia 51, Rappaport. 2426-2-1
Pracownia sukien i kostiumów oraz ubiorów dziecięcych p. f. Zenobia. Wykonanie staranne. Ceny niskie. Piotrkowska 154, m. 18. 2441-1
Poszukuję maszyny do pisania systemu „Hamona“ lub „Blickensdorfer“ w dobrym stanie. Oferty w admin. „Godziny“ sub „Ham-Blick“ 2425-3-1
Pianino mało używane do sprzedania. Wiadomość: Błusca 67, m. 6, od 3 po poł. 2425-3-1
Sprzedam maszynę do pisania najnowszej systemy z łącznikiem alfabetem barlowym używaną. Władzewska 40, m. 8. 2433-3-1

Tkalinia szluczni i tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania, tak w męskim, damskim i wojskowym ubiorze, jak we wszelkich towarach. Benedykta 12, w podwórzu. 2431-3
W prz jeżdźcie tramwajem № 2 od Placu Kościelnego do dworca W. W., zgubiono portfel zawierający austriacką i rosyjską walutę, wartości około 200 mk. oraz karty legitymacyjną i na przejście granicy austriacko-okupacyjnej, na imię Perli Waks, przez Urząd Okupacyjny w Piotrkowie, wydane, Łaskawy znalazca zeche zwrócić za wynagrodzeniem do Icka Szyckiego, Władzewska 2. 2431-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Spigel Miecz. Południowa 28 2 421-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany na imię Aniek Hroszet. Piwna 4. 2444-2
Zaraz potrzebne zdolne panny do krawieczyny. Piotrkowska 117, m. 2, front, I piętro. 2425-1
Zaginolo świadectwo uwojnienia z prac (ausweis) wydane przez Urząd policyjny w Reklighausen w Westfalii, na imię Józefa Grabowskiego. 2429-1
Zaginola legitymacja chlebowa na imię Stanisława Bieńkowskiego, Zawadzka 9. 2401-1
Zaginola legitymacja chlebowa, Gruszczyńskiego, na 6 osób. 2389-1
120.000 mk. poszukuje na 4 rzyście na majątek ziemski 30 rzygowy, uszentej gleby, blisko kozi. Oferty sub „G R“ admin. „Godziny“ 2419-2-1